№ 305. Łódź Niedziela 14 listopada 1920 roku. Rok III.

# GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 3. | Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po p. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.



# Plebiscyt.

Traktat wersalski był najbardziej jaskrawym i widocznym zaprzeczeniem tych pięknych haseł prez. Wilsona, na których rzekomo miał się pokój między narodami opierać. Pogwałcenie słabych i dyktatura silnych — oto zasadnicze dwa przewodnie motywy całej polityki światowej ubiegłych dwu lat. Niby to stworzono jakieś nowe formy, a w pierwszym rzędzie Ligę Narodów, — mimo to jednak napełniono je starą treścią tajnej dyplomacji, zakulisowych krętactw i dogadzania tylko egoistycznym interesom tych, których silna pięść potrafi wymóc na innych uznanie dla swych żądań i uroszczeń.

Jedną właśnie z takich martwych form jest regulacja granic pomiędzy państwami przy pomocy plebiscytu. Plebiscyt—ulubiona metoda polityki Cavoura i Napoleona III, popierana niezwykle gorliwie przez całą francuską szkołę prawa międzynarodowego, potępiana w czambuł przez niemców z Franzem Lisztem na czele, — stał się najmodniejszym dernier cri polityki, ostatecznym sprawdzianem dziejowej sprawiedliwości nowoczesnej teorji samookreślenia narodów.

Byliśmy również zdecydowanemi zwolennikami tej bardzo demokratycznej metody. Kilkakrotnie akcentowaliśmy ją, jako jedyne w obecnych czasach możliwe wyjście z zawikłanych problematów granicznych, gdzie z reguły obie strony posiadają swe nieubłagane racje. Niestety, nauki na polskiej skórze ochłodziły nasz zapał do pięknej i słusznej z abstrakcyjnego punktu widzenia teorji plebiscytowej, która oddała Rzym Włochom, Sabaudję Francji, a ostatnio część Szlezwiku Danji. W stosunku do Polski plebiscyt dał nam kompletną porażkę na Warmji i Mazurach, niesłychane gwałty na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie, wreszcie stan ciągłej wojny na Śląsku Górnym, wojny, która pochłania szalone koszta ze stron obu w wysiłkach materjalnych i moralnych.

Taki stan rzeczy znacznie osłabił nasze plebiscytowe zapały. Zdaje się nam przytym, że bynajmniej nie kroczymy tu po szowinistycznej ścieżce, która prowadzi do sławetnej zasady, że tam słuszność, gdzie interes i nie dlatego potępić chcemy ideę plebiscytu, iż w zastosowaniu do Polski dała ona ujemne dla nas rezultaty. Powody tkwią o wiele głębiej.

Przedmiotem pojęcia plebiscytu jest zawsze ludność, która drogą głosowania decyduje o losach kraju. Dlatego też należy przedewszystkiem zacząć od objektywnego przyjrzenia się stosunkom miejscowym, niema bowiem na całym obszarze prawa i polityki bezwzględnie i zawsze obowiązujących reguł i prawideł. O wiele jest słuszniej zarzucić wszelkie abstrakcje i oceniać praktycznie stosowania pewnych form postępowania.

Plebiscyt jest najwyższym sprawdzianem istotnych dążeń ludowych tam, gdzie pogłębiona świadomość polityczna mas nie ulega żadnej wątpliwości. Sprzeczne z tą świadomością panowanie jest błędem historycznym, który najlepiej potrafi usunąć manifestacja ostatniej woli ludności. Rzym papieski, porwany ideą zjednoczonej włoskiej ojczyzny przytłaczającą większością głosów oderwał się od Watykanu i zwrócił ku Kwirynałowi. Rozgraniczenie Danji i Niemiec w roku bieżącym oparło się na wysoce kulturalnej ludności Szlezwiku i Holsztynu, która doskonale zdawała sobie sprawę z tego, do którego z państw chce należeć.

Dajmy jednak kilka innych przykładów. Gdyby jeszcze w roku 1917 ktoś urządził plebiscyt w b. Kongresówce, gdzie chłopstwo i drobnomieszczaństwo jęczało pod butem pruskim i, nie zdając sobie sprawy z całej głębi wojny światowej, sądziło pozornie, iż głód, rekwizycje i ograniczenia, to skutek opuszczenia Polski przez moskali, wówczas, nie ulega kwestji, doznalibyśmy tego wstydu, iż kolosalna ilość głosów padłaby za związkiem Polski z państwem carów. Idea państwowości polskiej była wówczas jeszcze bardzo słabo zakorzeniona w masach. Czy jednak tego rodzaju „plebiscyt" mógłby być sprawdzianem istotnych interesów ludu polskiego, który, jak dziecko, nieświadome czynów, mógłby był się zgubić na wieki?...

Podobnież dziś przedstawia się sprawa na naszych kresach wschodnich. Poza inteligencją ukraińską, białoruską, częściowo litewską, uświadomionych i działających z pełną wolą narodowej polityki, jest tam ukraińców, białorusinów i litwinów bardzo mało. Są natomiast, jak się sami określają: „tutejsi", katolicy, prawosławni, wreszcie tacy, którym jest absolutnie wszystkojedno, czy przewodzić mu będzie urzędnik z takim czy innym bączkiem na czapce, bo zawsze chłop będzie płacił podatki i dostarczał podwód!...

Tak więc ta sama zasada, która na jednej—zachodniej rubieży kraju może dać istotnie miarodajne wyniki, na drugiej — wschodniej będzie absolutnie praktycznie nieziszczalna, a przeprowadzona par force da rezultaty fałszywe i szkodliwe.

W pewnych bowiem warunkach bez porównania lepszym od plebiscytu **środkiem** wyrównania sprzecznych interesów granicznych jest powołanie konstytuanty. Pierwszy tego rodzaju eksperyment robi „państwo Litwy środkowej" z poparciem pewnych stronnictw warszawskich. Na rezultaty niedługo będziem oczekiwać.

Czesław Ołtaszewski.

# Zagłada endecji.

Wiadomości, nadchodzące z wszystkich części naszego państwa, zgodne są w twierdzeniu, że narodowa demokracja znajduje się w stanie rozkładu i że wnet położy się do grobu, który sobie samobójczą swoją polityką i taktyką wykopała. W byłem Królestwie przewagę coraz większą zyskują stronnictwa ludowe, w Poznańskiem zwalczają endeków narodowa partja robotnicza i organizujący się tam ludowcy, na Pomorzu przy wyborach ponieśli narodowi demokraci druzgocącą klęskę. Wschodnią Małopolskę uważali endecy do niedawna za najsilniejszą, ostatnią twierdzę swoich wpływów. By ten tak ważny posterunek ocalić, rzucili tu w ostatnich czasach całą sforę swoich posłów i agitatorów.

Robota ich tu przyniosła jednak rezultat pomyślny — nie dla nich, a przez inicjatorów akcji zgoła nieoczekiwany. Okazało się, że patrjotyczna ludność wschodniej Małopolski, przywiązanie do państwa i jego naczelnych organów stawiająca nadewszystko, otrząsnęła się z wpływów endeckich tam, gdzie się one jeszcze dochowały, a ujawnionego obecnie dzieła dezynfekcji dokonała sama endecja swoją reakcyjną, demagogiczną, wywrotową robotą.

Endecja stała się obecnie reprezentantką i obrończynią interesów zachowawczych klas posiadających, przedstawicielką jednak w najwyższym stopniu szkodliwą dla państwa, jak i dla tych, którym narzuciła się na opiekunkę. Określić ją najlepiej można terminem demagogicznej, wywrotowej reakcji. Łączy ona wszelkie ujemne cechy obozu reakcyjnego —a więc niezrozumienie dla idei postępu, wolności i równości, pogardę dla demokracji—z przywarami demagogicznego radykalizmu w jego najbardziej wywrotowej, nieodpowiedzialnej, zwyrodniałej postaci—a więc wyniesienie interesów partyjnych ponad dobro państwa i narodu, zatracające wszelką miarę uczucia, zawiści i nienawiści w stosunku do najbardziej zasłużonych i ukochanych mężów, którzy czynami swymi zaćmili przywódców mafji, posługiwanie się świadome w walce najbrudniejszemi, najbardziej kłamliwemi i najmniej kulturalnemi metodami, a dobija ją fanatyzm partyjny, nie liczący się z nastrojami i dążeniami zdrowego, patrjotycznego ogółu. I stąd endecka organizacja w kraju spróchniała, a gdzie się jej tknąć, tam rozsypuje się w pył.

Namiętna walka przeciw reformie rolnej, zakończona haniebną kapitulacją endecji w chwili, gdy bolszewicy podsuwali się pod Warszawę, walka o reakcyjną konstytucję z wstecznym senatem, ohydne ataki w kraju i zagranicą przeciw Naczelnikowi państwa i szefom rządu, narażające na szwank podstawy ładu i praworządności w państwie, jego byt i jego znaczenie na arenie światowej, wszystko to przyczyniło się do zniweczenia wpływów endeckich. Te ataki rozbiły się o zwycięstwo polskie, dzieło polskiej demokracji, o ducha demokratycznego czasu, o postać Józefa Piłsudskiego, o zasługi szefów rządu Witosa i Daszyńskiego i wiceministra Dąbskiego.

Gwałtowne szczucie przeciw rusinom, ostatnia strzała z endeckiego kołczanu, celu nie osiągnie, gdyż ludność polska dobrze sobie z tego zdaje sprawę, że pokój narodowy jest podstawą mocy państwa i pomyślnego rozwoju kraju.

Niema w sobie demagogiczna reakcja — narodowa demokracja — nic z cech dawnego konserwatyzmu, z jego celowości, chłodu, zrównoważonego sceptyzmu i elegancji form w postępowaniu. Endecja walczy najbardziej zatrutą bronią, przy pomocy bezecnych kłamstw i osobistych, ordynarnych napaści, gdyż nie stać ją na argumenty, a oblicze rzeczywistości jest dla niej zbyt smutne. Niech pamięta o tem, że to ona pierwsza w walce politycznej we wschodniej Małopolsce, na terenie domagającym się w wielu sprawach współdziałania wszystkich polaków, zasiewa ziarno rozdziału i nienawiści. Owoce tego postępowania mogą być szkodliwe dla sprawy narodowej, a będą nimi z pewnością dla reakcyjnej partji, która na zaostrzeniu tonu sama najgorzej wyjdzie, a nieetycznem postępowaniem zrazi sobie resztę uczciwych, niezaślepionych zwolenników.

# Echa inwazji niemieckiej w Belgji.

**Czy godziło się podtrzymywać ducha ludności belgijskiej kosztem dostaw dla nieprzyjaciela?**

Niezwykle ciekawa sprawa, echa niedawnego najazdu niemców na Belgję, rozegra się niezadługo w brukselskim Pałacu Sprawiedliwości. Wysokie osobistości wmieszane w tę aferę czynią ją niezwykle sensacyjną, zaś sam charakter procesu ze względu na stosunek ludności cywilnej do niemieckich okupantów zainteresuje nietylko Belgją, ale i Polskę, które znalazły się w podobny warunkach podczas wojny.

Zapoznajmy się z faktami i osobami.

Hrabia de Broqueville, osobistość bardzo dobrze urodzona i zajmująca wysokie stanowisko w rządzie: W przeciągu pięciu lat wojny był prezydentem Rady Ministrów w Belgji. Tytuł hrabiowski otrzymał od króla za zasługi położone dla kraju. Jego wrogowie polityczni mogą mu wiele zarzucić, ale muszą uchylić czoła przed jego wysokim poczuciem honoru i patrjotyzmem.

Nazwisko baronów Copée należy do najstarszych i najbardziej znanych w przemyśle belgijskim. Są oni posiadaczami olbrzymiej fortuny, którą głównie zawdzięczają wielkim koksowniom, eksploatowanym przez nich do dnia dzisiejszego.

Hr. Broquevilla łączą z baronem Coppée węzły starej i wypróbowanej przyjaźni.

Wojna zaskoczyła bar. Coppée w Belgji. Najeźdźcy nie mieli dla niego żadnych względów; fabryki jego znalazły się pod sekwestrem, z zupełnie błahych powodów nałożono na niego pokaźne kary pieniężne, a wreszcie stanął przed niemieckim sądem wojennym i tylko dzięki swym wysokim stosunkom, uniknął więzienia.

Wreszcie w roku 1916 baronowie Coppé byli wystawieni na ieszcze gorszą próbę.

Okupanci pozwolili im uruchomić przedsiębiorstwo pod warunkiem — i tu się zaczyna właśnie tragedja — że będą dostarczali Niemcom swych produktów, a więc węgla, koksu, oraz pochodnych: smoły, naftaliny i benzolu.

Przed podpisaniem tego układu baronowie postanowili porozumieć się z odpowiedzialnemi czynnikami i jeden z braci otrzymał od niemców pozwolenie na wyjazd do Francji, do Hawru, ówczesnej siedziby rządu belgijskiego.

Tutaj baron Coppée długo naradzał się z premierem hr. de Bropuevile. Co postanowiono? To nie da się stwierdzić z całą pewnością. Jednak wszystko mówi za tym, że hrabia rozwiał skrupuły barona.

Po powrocie do Belgji baronowie uruchomili część swych zakładów i dostarczali węgla, koksu, smoły i benzolu niemcom.

Na zasadzie artykułu 115 kodeksu karnego belg. baronowie Coppée są oskarzeni o dostarczanie wrogom materjałów wojennych.

Akt oskarżenia opiewa, że służyły one niemcom do prowadzenia wojny: smola szła na użytek torpedowców, a benzol dla łodzi podwodnych.

Baronowie Coppée w deklaracji złożonej sądowi utrzymeją, że produkcja ich koksowni nie wynosiła więcej niż 13 proc. produkcji wszystkich koksowni belgijskich. Wobec tego jeśli oni są postawieni w stan oskarżenia, to również winni być pociągnięci do odpowiedzialności właściciele pozostałych przedsiębiorstw.

Pozatym na 11 fabryk firmy bar. Coppée siedem było nieczynnych przez cały czas wojny, a dwie szły bardzo krótko. Z tego widać — jak tłómaczą się oskarżeni—że zredukowaliśmy do minimum produkcję, do której byliśmy względem niemców zobowiązani. Jednocześnie uroczyście przysięgamy, że nigdy dobrowolnie nic wrogom nie było dostarczone.

Tymczasem sprawa przyjęła nowy, zgoła nieoczekiwany obrót. Z więzienia, w którem baronowie zostali osadzeni, udało im się porozumieć za pośrednictwem swego adwokata z hr. de Broqueville. Ten ostatni złożył w sądzie zeznanie, że jest w posiadaniu notatek z roku 1916, na zasadzie których może z całą stanowczością stwierdzić, że to on i w porozumieniu z Radą ministrów aprobował uruchomienie fabryk bar. Coppèe i pozwolił na dostarczanie niemcom wyżej wymienionych przetworów węglowych.

Wobec tego, że nietylko oskarżeni sami są odpowiedzialni za czyny występne i ponieważ nowe śledztwo przeciągnie się jeszcze dość długo, baronowie zostali prowizorycznie wypuszczeni na wolność.

W ten sposób sprawa barona Coppée jest obecnie procesem przeciwko hr. de Broqueville. Ten, zapytywany o swoje zdanie, przedstawił tragedję rozgrywającą się w sercu człowieka, mającego dwa różne obowiązki do spełnienia. Z jednej strony za wszelką cenę podnieść ducha narodu, którego terytorjum znajdowało się całkowicie w rękach wroga. Utrzymanie ducha ludności, nękanej okupacją, było jednym z warunków zwycięstwa. Tymczasem trudno żądać od narodu ofiar i poświęceń, gdy niema po temu odpowiednich warunków natury materjalnej. Za wszelką cenę należało zaopatrzyć Belgję w chleb i węgiel, i to jest przyczyna, dla której zachęcaliśmy przemysłowców do uruchomienia swych przedsiębiorst—mówi hr. de Broqueville.—Można mi uczynić zarzut, że przecież przemysł pracował nietylko dla nas, ale i dla nieprzyjaciela. To jest prawda i to mnie najwięcej trapiło. Ale w tem miejscu muszę się powołać na słowa człowieka, przed którym każdy musi uchylić czoła. Człowiekiem tym jest Joffre. Joffre mi powiedział:

„Węgla mają niemcy tyle, ile tylko zechcą, a więc wegiel wydobyty z kopalń belgijskich, niewiele im będzie pomocny“.

Hr. de Broqueville zapewnia, że i dzisiaj postąpiłby zupełnie w ten sam sposób, gdyby kraj znajdował się w podobnych warunkach, a uczyniłby to tylko dla dobra kraju i dla zwycięstwa sprzymierzonych.

Sprawa ta jest niezwykle ciekawa również i z tego względu, że postacie, występujące w procesach wynikających z ostatniej wojny, były dwojakiego rodzaju: albo bohaterowie, albo zdrajcy. Tutaj mamy do czynienia z nową kategorją oskarżonych: ani bohater, ani zdrajca. Tacy, których okrutne konieczności wojenne zmuszały do omijania trudności, do kompromisów. Tacy, którzy nie mogąc być silniejsi, próbowali być bardziej zręczni.

Aby wydać wyrok w tej sprawie należy być podwójnie sprawiedliwym i podwójnie ludzkim.

(Ju).

# Walka o władzę w Rosji.

## W państwie Wrangla.

**Sewastopol**, 13 listop. (PAT). Radjo. Wobec dymisji szefa departamentu cywilnego Twerska, generał Skałon został mianowany gubernatorem na Taurydzie, a hr. Tabiszew podsekretarzem departamentu min. spraw zagranicznych.

## Sytuacja Wrangla jest krytyczna.

PARYŻ, 13-go listopada. (PAT. Havas). Jak donoszą z Konstantynopola sytuacja armji gen. Wrangla staje się krytyczną. Przesmyk Perekopu został prawdopodobnie sforsowany przez bolszewików.

## Komunikat bolszewicki.

**Moskwa**, 13 listopada. (PAT). W.B.K. Sprawozdanie z frontu z dn. 12 b. m. W obszarze Mozyrza walki patroli z wojskami Bałachowicza. W kierunku na Nową Uszycę rozwija się nasz pochód pomyślnie. W walkach 11 b. m. wzięliśmy 800 żołnierzy i oficerów z wojsk gen. Petiury do niewoli. Nadto zdobyliśmy wiele amunicji. Na Krymie obsadziliśmy po dłuższej walce 11 b. m. miejscowość Jaszun i wszystkie miejsca obronne, które nieprzyjaciel na tym obszarze utworzył. Nieprzyjaciel cofa się pod naporem naszej jazdy ku południowi. Dotąd zdobyliśmy 18 ciężkich i 6 lekkich armat, 1 tank, 3 pociągi pancerne i wiele amunicji.

## Decydujące walki na froncie Wrangla.

(Tel. wł. „Gł. Polsk.“).

**Warszawa**, 13 listopada. „Jour. de Pologne“ donosi, że na lewym brzegu Dniestru rozpoczęły się decydujące walki pomiędzy armją gen. Wrangla, a wojskami sowieckimi.

O ile nam wiadomo, III armję gen. Wrangla stanowią oddziały gen. Piermiznia.

## Nowa nota sowiecka do Anglji.

**Londyn**, 13 listopada. (PAT. Havas). „Times“ donoszą o nadejściu nowej noty sowieckiej, zredagowanej w sposób niesłychanie agresywny. Nota oskarża Anglję, że używa wszelkich środków w zamiarze rozbicia rokowań, mających na celu ustalenie pokoju i wznowienie stosunków handlowych. Delegaci sowieccy oświadczają, że główne zasady porozumienia muszą być ustalone w przeciągu 10 dni w przeciwnym razie zerwą rokowania i opuszczą Anglję.

# Kronika polityki polskiej.

— **Bytom**, 13 listopada. (PAT). Polski Komitet plebiscytowy na G. Śląsku otrzymał od swega delegata w Paryżu p. Rakowskiego depeszę z doniesieniem, że według informacji urzędowej plebiscyt na G. Śląsku odbędzie się w połowie stycznia 1921 roku.

— Wczoraj, o godz. 10 wiecz. wyjechała z Warszawy do Rygi reszta delegacji polskiej w składzie następującym: podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu H. Strasburger, oraz pp. Kacperski, Altberg, Lechowicz i sekretarz komisji ekonomicznej p. St. Zalewski.

— Wczoraj wyjechała do Gdańska, Gdynji, Pucka, Helu, Wejcherowa i Tczewa podkomisja wojskowa, złożona z 8 posłów i 18 przedstawicieli rządu w celu zbadania konfiguracji na Pomorzu. Z delegacją wyjechał pułkownik Krzyżanowski, jako delegat komitetu floty narodowej.

— Komitet obchodu święta wolności polskiej i wręczenia Naczelnikowi państwa jako najwyższemu wodzowi buławy marszałkowskiej, ogłosił odezwę, w której zaznacza, że naród sam stał się budowniczym swej niepodległości, podnosi zasługę Naczelnika państwa i wskazuje na to, że jak niedawno rozbrzmiewało hasło „Do broni“, tak obecnie musi odbić się wszędzie głośnym echem hasło „Do pracy“. Kiedy cały naród podejmie pracę, wtedy rocznica 10 listopada stanie się istotnie wielkiem świętem.

## Regulacja granicy niemieckiej.

**Paryż**, 13 listop. (PAT). Hav. Rada ambasadorów pod przewodnictwem Cambona wysłuchała sprawozdania komisji, mającej wykreślić granice zagłębia Saary, jak również sprawozdania komisji ustalającej granicę pomiędzy Polską a Niemcami, co do pewnych zmian, dotyczących granicy między Gdańskiem a Prusami Wschodnimi. Rada rozpatrywała dalej trudności, dotyczące porozumienia węgiersko-rumuńskiego i wyraziła zdanie, że pożądanem jest, aby oba te państwa podjęły stosunki dyplomatyczne.

## Jak Niemcy wypełniają traktat.

**Nauen**, 13 listop. (PAT). Rad. Wydział państwowy dla niemieckiego gospodarstwa rolnego uchwalił rezolucję odrzucającą żądanie koalicji w sprawie dalszego oddawania krów mlecznych, motywując tem, że uniemożliwiłoby to żywotność gospodarstwa rolnego. Obecny stan bydła w Niemczech zmniejszył się o pół miljona w stosunku do ilości przedwojennej.

**Ljon**, 13 listop. (PAT). Radjo. W Paryżu toczą się dalej rokowania między ambasadorem angielskim, a generalnym sekretarzem ministerium spraw zagran. w sprawie ustalenia porządku postępowania obu mocarstw, oraz w sprawie dotyczącej odszkodowań wymaganych od Niemiec.

# Kronika telegraficzna.

(PAT). **Paryż**, 13 listop. Rad. Generałowie Sakwill, West i Ducane złożyli w imieniu króla angielskiego, Lloyd Georga, rządu Wielkiej Brytanji i Najwyższej Rady wojskowej angielskiej trzy wieńce na trumnie nieznanego żołnierza. Ambasadorowie Belgji, Włoch, Stanów Ziednocz., Polski, Czechosłowacji, Grecji, Rumunji i Jugosławji odwiedzili cmentarz wojenny.

**Paryż**, 13 listop. (PAT). Hav. Rada gabinetowa pod przewodnictwem prezydenta ministrów Leguesa zatwierdziła układ międzynarodowy w sprawie utworzenia w Brukseli biura centralnego dla udzielania patentów na wynalazki.

(PAT). **Paryż**, 13-go listopada. Havas. Omawiając ugodę francusko-angielską w sprawie odszkodowań, prasa francuska jednomyślnie daje wyraz swemu zadowoleniu z tego powodu, podkreślając przytem szczegół, świadczący o uprzejmości rządu angielskiego, który wyraził życzenie, aby podpisanie nowej ugody odbyło się w rocznicę zawarcia rozejmu, stwierdzając w ten sposób trwałość związku braterskiego, przypieczętowanego na polach bitwy. Jak donosi agencja Havasa Francja i Anglja porozumiały się również co do innych spraw, a w pierwszym rzędzie w sprawie dopuszczenia Niemiec do Ligi narodów. Jest prawdopodobne, że w najbliższym czasie nastąpi spotkanie Lloyd Georgea z Leguesem.

(PAT). **Genewa**, 13 listopada. W.B.P. Wielu członków kongresu Ligi narodów przybyło już dziś do Genewy, zwłaszcza z krajów bardziej odległych, jak z Ameryki środkowej, Japonji i państw północnych. Jako delegat Norwegji przybył Nansen. Wybitne osobistości Francji i Anglji przybędą w ciągu dnia dzisiejszego.

(PAT). **Rapollo**, 13 listopada. W. B. K. Delegaci włoscy Giolitti, Sforza i Bononi oraz delegaci Jugosławji Wesnicz, Trumbicz i Stojanowicz podpisali traktat obejmujący ogółem 10 art.

# Teror szaleje nad Irlandją.

—o—

**Życie zamarło. — Zaciekła walka policji z ludnością.—Niewinne ofiary. — Ataki na policmanów i wrogie represje. — Wojna Irlandji z Anglją jest bez pardonu i nieubłagana.**

Wieści, jakie nadchodzą z Irlandji są przerażające. Mają w sobie coś niesłychanie smutnego, skoro walka na śmierć i życie narodu irlandzkiego, traktowana przez anglików jako bunt „bandy morderców, którą trzeba wytrzebić“, jest przecież wołaniem o zastosowanie do Irlandji tych samych zasad „samostanowienia narodów“, jakie obowiązują całą Europę.

Korespondent „Journal“ tak opisuje swój pobyt w Irlandji w Hrabstwie Kerry, w Tralee:

Straszliwy, posępny teror panuje tu bez przerwy. Teror szalejący nocą, a posługujący się bombą, pochodnią i karabinem, przyczem ofiarami są kobiety, dzieci i starcy.

Z drugiej strony napady na policję i wojsko angielskie są również częste, przyczem podstęp i strzał z ukrycia, jak w vendecie włoskiej odgrywa wielką rolę. Wraz z dwoma kolegami, jednym dziennikarzem amerykańskim i redaktorem „Times'a“ postanawiamy bezpośrednio udać się do Tralee. Tam właśnie wczoraj zastrzelono dwu policmenów, a dwaj agenci policji zostali porwani przez sinn-feinistów i znikli bez śladu.

Przeraźliwe ciemności panują już w tem mieście pod wieczór, ani jednego przechodnia na ulicach. Ani w jednem oknie nie widać blasku światła. Wszędzie milczenie śmiertelne. Atmosfera jakby przesiąknięta krwią i terorem.

Rankiem nadjechały automobile z żołnierzami, z karabinem maszynowym na osobnym samochodzie. Miotając przekleństwa i strzelając po ulicach z hałasem przebiegały te auta po ulicach.

Nagle buchnęły płomienie w centrum miasta. To policja podłożyła ogień pod ratusz i spaliła go za karę doszczętnie. Po południu w jasny dzień jakaś kobieta i pewien stary, wysłużony żołnierz padli trupem od strzałów karabinowych.

Wieczorem, jakiś spóźniony przechodzień, znalazłszy się blisko pędzących samochodów, padł ugodzony kulą w czoło. Dwaj inni przechodnie, mówię to z naciskiem dostali po siedem, ośm uderzeń szablą w głowę.

Około 9 i pół wieczorem dwaj z nas idą na zwiady.

Około 50 metrów od hotelu zatrzymuje nas patrol wojskowy.

— Kto idzie?

— Dziennikarze!

— Ach, przychodzicie tu, by nas szpiegować. Czy niema między wami Hugh Martina?

Tenże jest między nami, ukrywa oczywiście swe nazwisko, a ma na sumieniu, że w ostry sposób opisywał represje policji angielskiej.

— Jesteśmy zdecydowani zastrzelić Martina, jak psa. A zresztą radzimy odejść stąd natychmiast. Ludzie tutejsi wydali nam wojnę bez litości. Odpowiadamy na nią krwawą ofensywą. O proszę spojrzeć!

Na murze wisi afisz, ogłoszony przez policję: „Uwaga! Ostrzeżenie! Jeśli dwaj policjanci z Tralee będący w ręku sinnfeinistów—chodzi o dwu agentów, porwanych wczoraj przez mężczyzn cywilnych—nie zostaną z powrotem wydani do 10 rano, rozpoczną się represje przeciw miastu Tralee i okolicom, w granicach nieznanych dotąd w Irlandji“.

Jest południe i oto wybuchają wielkie pożary. To anglicy rewanżują się irlandczykom za stratę dwu ludzi.

Co z tego będzie? Nie wiem. Czuć w tem wszystkiem jakąś straszną tragedję.

A zaraz pod artykułem owego korespondenta krótka depesza z Londynu: Na polach pod Tralee znaleziono zwłoki dwu policmenów, porwanych onegdaj przez sinnfeinistów. Ponieśli oni śmierć przez rozstrzelanie.

# Z życia Paryża.

Paryż, w październiku.

**Jak** wszędzie, tak i w Paryżu drożyzna mimo spadku cene niektórych produktów, naogół wzrasta. Staniał wprawdzie cukier o kilka sous na kilogramie t. j. zamiast 5 fr. 60 cts., albo 5 fr. 70 cts. kosztuje obecnie 5 fr. lecz jestto naturalnie kropla w morzu wobec ogólnej drożyzny. Jeżeli jednak kupcy francuscy nie ustają w zabiegach dla podniesienia cen, to i nabywcy zdobywają się na dosyć interesujące środki samoobrony. Inicjatywa w jednym z tych wypadków wyszła od kobiet.

W 17-m okręgu Paryża, żona jednego z dawnych ministrów francuskich zebrała wszystkie mieszkanki swej kamienicy i panie te utworzyły między sobą, bez żadnych prezydentek, sekretarek itp. dygnitarek, rodzaj kółka, każda członkini którego po kolei udaje się wczesnym rankiem do hall paryskich i tam nabywa hurtownie wszystkie produkty potrzebne na cały dzień dla wszystkich gospodyń swego domu.

Ponieważ ceny hall różnią się ogromnie od cen sklepowych w mieście, więc członkinie kółka gospodarskiego realizują w ten sposób dość dużo oszczędności, tembardziej, że jak już nadmieniałem, wszystkie sprawy załatwiają się bezpośrednio między zainteresowanemi paniami, które w ten sposób łączą dulce cum utile czyli stosunki towarzyskie z praktycznem załatwieniem spraw gospodarczych. Dobry ten przykład znalazł już liczne naśladowniczki w Paryżu może znajdzie i w Polsce.

*

Mody paryskie w tym roku są dość wygodne dla kobiet z gustem, gdyż pozwalają na zużycie niemal każdego galkanka i nie wymagają zbyt dużych ilości materjału na suknie i płaszcze.

Przybrania niezmiernie modne obecnie, galonami futrem, wielkimi guzikami z drzewa lub szkła kolorowego, doskonale pokrywają różne niedokładności stroju.

Kapelusze nawet trochę nieświeże, odnawia i ubiera duża woalka, ładnie ułożona i spięta w ten sposób, że nie zakrywa twarzy, lecz opada na kształt małego woala z tyłu i z boków głowy, okalając zarazem nader wdzięczne twarze kobiece. Ładne są przytem połączenia różnych kolorów, jak brunatnego z czernym, ciemnoponsowego z granatowym itd.

Prawdziwe eleganiki paryskie wystrzegają się pryytem, o ile chodzi o stroje, kolorów zbyt żywych i zbyt jaskrawych, przekładając nad nie toalety utrzymywane raczej w tonach ciemnych i dyskretnych. — Nawet modny wertrjade widzi się najwięcej albo w przybraniach lub gdy chodzi o jakąś lekką suknię wieczorową.

Naogół tryumfuje w życiu codziennem suknia prosta klasyczna robe-chemise, tak praktyczna i łatwa do zrobienia. Można ją urozmaicić, dodając do ciemnej sukni rodzaj małego plastronu w dowolnym kolorze, który wymaga bardzo niewiele materjału i może być zmieniany bardzo często, odświeżając temsamem suknie. W ten sam sposób postępuje się z wysokiemi odwijanemi kołnierzykami niewyciętych sukien.

Niektóre dzienniki konstatują z oburzeniem fakt, że mimo zdrożenia papieru i wydawnictw, ukazuje się wciąż mnóstwo zbytkownych wydań na papierze chińskim, japońskim etc. Jestto „zasługa“ tzw. „nouveaux riches“ (nowych bogaczy), zasługa, która bezwątpienia byłaby wielką, gdyby nie to, że większość tych amatorów pięknych książek nie czyta nigdy posiadanych arcydzieł, które zapełniają jedynie półki eleganckich bibjotek, podczas gdy wydawnictwo zwykłej książki napotyka na tyle trudności, a przeciętny czytelnik i autor skarżą się na niemożliwość nabycia lub wydania nowych książek.

Z drugiej strony jednak nie można zaprzeczyć, że okoliczność ta wpływa korzystnie na sztukę zdobienia książek.

# Nieszczęsny los królów greckich.

—x—

**Otto I. — Jerzy I. — Konstantyn I. — Aleksander.**

Osobliwe fatum ciąży, zda się, nad władcami Grecji. Uzyskawszy swą niezależność po dwutysiącletniej niewoli Zgromadzenie Narodowe obwołało w roku 1832 jednogłośnie Ottona, syna Ludwika I bawarskiego królem Hellenów.

Walka o wolność Grecji prowadzona z Turcją, zakończona pokojem w Adrjanopolu w roku 1829, przywracającym wolność narodowi, wywołała wówczas powszechny entuzjazm dla bohaterskich greków.

Dnia 6 lutego 1833 roku stanął na ziemi greków 18-letni książe bawarski, przyjmowany radośnie przez naród helleński; huk armat, brzmiąca muzyka wojskowa, powiewające chorągwie i cudne lazurowe niebo witało młodego króla, lądującego w Nauplii.

Ale to, co zaczęło się pod tak szczęśliwemi auspicjami, miało wkrótce upaść wskutek niesnasek i intryg tych odwiecznych wad narodowych ludu greckiego. Przedewszystkiem zażarte walki partyjne wewnętrzne, jakoteż zazdrość trzech mocarstw opiekuńczych: Rosji, Francji i Anglji, nie dawały królowi Ottonowi żyć spokojnie. Po dziesięciu niespełna latach wybuchła rewolucja, której wynikiem było nadanie państwu konstytucji przez Ottona I.

Mimo to wszakże stosunki w dalszym ciągu nie uległy jakiejkolwiek zmianie na lepsze. Zwłaszcza Anglja odnosiła się w stosunku do króla Grecji z istnem lekceważeniem; w r. 1850 zarządziła blokadę portów greskich przez flotę angielską, przyczem zabrano wówczas grekom około 200 okrętów.

W pięć lat potem, podczas wojny krymskiej popadła Grecja znowu w wielkie trudności; życzeniem kraju było bowiem stanąć po stronie caratu, czemu anglicy i francuzi przeszkodzili w ten sposób, iż użyto portów greckich poniekąd za podstawę operacyjną przeciwko Rosji.

Fakt podobny miał miejsce 60 lat później, podczas wojny światowej, kiedy to ententa obsadziła port Saloniki, by wbrew woli króla, pragnącego zachować neutralność, kierować stąd operacjami przeciwko Bułgarji.

Oburzenie całego narodu wskutek powyższych wypadków zwróciło się przeciwko królowi, który stracił w kraju wiele na znaczeniu i powadze wskutek swego niedołęstwa. Wybuchły powstania, jedno za drugiem, aż w końcu roku 1862 ustąpił Otto, opuszczając pałac w Atenach, bombardowany i demolowany przez rozjuszony tłum. Powrócił do swej ojczyzny w pięć lat później zakończył życie w r. 1867 w Bambergu, gdzie przebywał w cudownym pałacu, jako król na wygnaniu.

Formalne zrzeczenie się tronu przez Ottona I nie nastąpiło nigdy; aż do swej śmierci pozostawał jedynym prawowitym władcą Grecji, mimo, iż w r. 1863 ks. Wilhelm Holsztyński, drugi syn późniejszego króla duńskiego Chrystjana IX, jako król Jerzy I powołany został na tron Hellenów. Rosja, Francja i Anglja obiór ten zatwierdziły i zawarły wówczas z domem królewskim w Danji układ, utwierdzający panowanie nowej dynastji.

Przez pół wieku piastował swą władzę król Jerzy I. Za jego panowania przechodziła Grecja rozliczne koleje. W wojnie z Turcją w roku 1897 ponieśli grecy dotkliwą klęskę; zato w wojnie bałkańskiej otrzymali pełne zadośćuczynienie, odniósłszy walne zwycięstwo nad odwiecznym wrogiem oraz stali się panami Salonik, tego kwitnącego miasta handlowego. Jerzy I przebywał najchętniej w Salonikach; tutaj też, 12 dni przed jego pięćdziesięcioletnim jubileuszem panowania, kula fanatycznego mordercy położyła kres jego życiu. Zmarł 18 marca 1913 r.

Syn jego Konstantyn I, zwycięsca w wojnie bałkańskiej, pierwszy z książąt zrodzony na ziemi greckiej poszedł wkrótce za nim. Tragiczny jego los mają jeszcze wszyscy w pamięci. Usiłowania Konstantyna oszczędzenia państwu swemu okropności nowej wojny i chęć zachowania ścisłej neutralności, spowodowały wygnanie jego dnia 12 czerwca 1917. Komisarz francuski Jonnart groził wówczas ostrzeliwaniem portu Pireus w razie nieustąpienia króla; nie pozostało mu zatem nic innego, jak tylko— wbrew woli większej części narodu— ustąpić.

Również i następca tronu ks. Jerzy uważany był przez ententę za sprzyjającego Niemcom i musiał wspólnie z ojcem kraj opuścić. Królem został młodszy brat Aleksander, bezwolne narzędzie w ręku Venizelosa.

Obecnie i jego dosięgło nieszczęście, prześladujące, jak się zdaje, osoby panujące w Grecji. W parku w Tatoi, w którym przed siedmiu laty ojciec otrzymał z rąk mordercy tajemnicze pchnięcie sztyletem, które przykuło go na dłuższy czas do łoża—został król grecki rzekomo ukąszony przez małpę. Początkowo niewinnie wyglądająca rana, wskutek wywiązania się zakażenia krwi, przecięła pasmo żywota Aleksandra.

Obecnie ma wstąpić na tron brat Paweł. I nikt nie jest w możności przewidzieć, przepowiedzieć, jakim będzie los tego młodziutkiego monarchy i jego królestwa.

# Łódź.

**Wczoraj odbyło się w Warszawie drugie ciągnienie miljonówki, przyczem, jak poprzednio, losowano tylko tę ilość, która znajduje się w sprzedaży. Wygrana padła na 1.495,803, znajdujący się w ręku J. Babskiej, gospodyni elektrowni warszawskiej.**

FELJETONIK.

## Deputat.

Zosia pokochała mężczyznę z deputatem.

Cóż w tem osobliwego, — powiecie, — każdy mężczyzna z deputatem jest kochany. Tak, słusznie, ale nie każdy mężczyzna z deputatem w kochaniu się odwzajemnia.

A Zosia ma wzajemność. I jaką! Mężczyzna z deputatem ubóstwia ją — mało — szaleje za nią.

Wczoraj wyznał jej miłość. Uczynił to w sposób szlachetny i szczery, gdyż oświadczył się w obecności obojga rodziców Zosi i młodszego jej rodzeństwa. Niezwykle wzruszająca to była chwila, gdy młodzian, dzierżąc w obu dłoniach, miasto bukietu, deputat październikowy, mówił, że miłość jego jest bez granic, jak Najjaśniejsza Rzeczpospolita, że małżeństwo to wielka rzecz że funkcje małżeńskie będzie gorliwie spełniał.

Wreszcie padł na kolana i zawołał z żarem:

— U stóp twoich, najdroższa, kładę serce moje i majątek!

Tu z gestem magnackim rzucił deputat pod stopy ubóstwianej. Rozpękło się z trzaskiem liche opakowanie, produkty posypały się na podłogę, a pył mączny wzbił się w górę...

Młodzian kichnął kilkakrotnie i snuł dalej barwną tęczę poślubnych marzeń, a tymczasem mama zgarniała mąkę, tata klęcząc obok zakochanego wybierał ryż, młodsze rodzeństwo pochłaniało żarłocznie cukier, a najmłodszy pędrak, zjadłszy garść soli, zanosił się od płaczu.

Tak się odbyły zaręczyny w domu państwa X.

Well.

# Ruch robotniczy.

### Strejk pracowników handlowych i biurowych przemysłu włókn.

Rezolucja uchwalona na wiecu czterech stowarzyszeń pracowników w dniu 12 listopada 1920 r. brzmi:

Po wysłuchaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności międzyzwiązkowej komisji płac minimalnych 4-ch stowarzyszeń pracowniczych zebrani na wiecu w dniu 12 listopada r. b. w lokalu stowarzyszenia handlowców polskich, pracownicy handlowi i biurowi przemysłu włókienniczego wyrażają zupełne zaufanie dla działalności międzyzwiązkowej komisji płac minimalnych i wobec nieprzychylnego stanowiska przemysłowców, a tem samem niemożliwości polubownego załatwienia sprawy unormowania płac pracowników branży włókienniczej.

1) zgadzają się jednomyślnie na zawieszenie pracy z dniem 13 listopada we wszystkich kantorach i zakładach przemysłowych branży włókienniczej (w fabrykach, centralach, składach i sklepach hurtowych) aż do uznania komisji międzyzwiązkowej w porozumieniu i łączności ze związkami robotniczymi.

2) upoważniają komisję międzyzwiązkową, by łącznie z delegatami pracowników poszczególnych zakładów przemysłowych w dalszym ciągu działała i w imieniu ogółu pracowników branży włókienniczej opracowała cennik płac pracowników tejże branży.

3) uchwalają, aby personel każdej firmy wybrał delegata, któryby znajdował się w stałym kontakcie z komisją delegatów pracowniczych. Komisję tę wybierają z pośród siebie wszyscy delegaci.

Komisja delegatów pracowniczych, łącznie z przedstawicielami komisji międzyzwiązkowej, kieruje całą akcją pracowników branży włókienniczej.

Wyjaśnienie: Pracownicy zajęci przy wypłatach robotnikom mogą do tej czynności pozostawać na stanowisku.

### Zaostrzenie strejku rob. przem. włóknistego.

Wczoraj odbyło się zebranie delegatów fabrycznych przemysłu włóknistego, na którym uchwalono współdziałanie z pracownikami handlowemi w tem znaczeniu, że jeżeli fabrykanci zgodzą się na żądania robotnicze, robotnicy przystąpią do pracy, nikogo nie dopuszczą jednak na stanowiska strejkujących pracowników handlowych i biurowych.

Na zebraniu obecny był przedstawiciel części majstrów fabrycznych i deklarował przystąpienie do akcji robotniczej, naogół jednak dał się zauważyć brak zaufania do szczerych intencji majstrów. Uchwalono strejk zaostrzyć, wobec oporu fabrykantów.

### Zakończenie strejku w szkołach średnich żydowskich.

Onegdaj odbyła się konferencja komisji międzyszkolnej wraz z kołem przełożonych, w wyniku doszło do porozumienia między nauczycielami a właścicielami szkół.

Wskutek powyższej uchwały, wznowiono zajęcia szkolne.

### Zapowiedź strejku czeladzi krawieckich.

Wczoraj, w godzinach przedpołudniowych, odbyło się zebranie pracowników igły, na którem postanowiono wystawić żądanie podwyższenia płacy o 75 proc.

Płaca pracownika krawieckiego wynosi od 1400—1600 mk. tygodniowo. Pracownicy postawili za warunek, że jeśli do dnia 17 b.m. żądania ich nie zostaną uwzględnione, rozpoczną bezrobocie.

### Policja w fabrykach.

Dowiadujemy się, że podobno drobni miejscowi przemysłowcy zwrócili się do władz policyjnych, by te wystawiły posterunki policyjne w fabrykach na czas strajku dozorców, który został zapowiedziany na dzień 15 b. m.

Władze policyjne odmówiły pomocy przemysłowcom, zaznaczając, że posterunki policyjne będą wysłane do tych fabryk, w których wyrabia się materjały dla wojska.

# Wiadomości bieżące.

—x—

### Echa pogrzebu.

W pogrzebie ś. p. Aleksandra Napiórkowskiego, który odbył się w piątek, dnia 12 b. m. wzięli udział: marszałek Sejmu Trąmpczyński, posłowie: były premjer major Moraczewski, Dreszer, Perl, redaktor „Robotnika“, Ziemięcki, Arciszewski, redaktor „Chłopskiej Doli“, Szczerkowski, Gęborek, Dobrowolski, Pużak, Pudlarz. Z klubu N.P.R. poseł Fichna, z klubu „Wyzwolenia“ poseł Stolarski, delegat Min. wojny gen. Falewicz, gen. Olszewski i Gosławski w imieniu łódzkiego D.O.G., komendant miasta major Bilyk, dowódca 108 pułku ułanów wraz z delegacją żołnierzy tegoż pułku w obecności których zginął poseł Napiórkowski, przedstawiciel związku kooperatyw spożywczych p. Pankiewicz oraz mnóstwo delegatów od organizacji robotniczych w imieniu których złożono 43 wieńców. Za konduktem postępowały liczne rzesze robotników z 13 sztandarami.

—

Na trumnie ś. p. posła Napiórkowskiego dowódca Okr. Gen. Łódzk. gen. Olszewski złożył w imieniu Naczelnego Wodza wieniec z napisem na biało-amarantowych wstęgach: „Porucznikowi Napiórkowskiemu — Naczelny Wódz“. Również w imieniu Naczelnego Wodza gen. Olszewski złożył wyrazy kondolencji rodzinie zmarłego. Zaznaczyć należy, że w pogrzebie ś. p. posła Napiórkowskiego brała udział delegacja 108 pułku ułanów.

—

W fabrykach łódzkich rozpoczęto zbieranie składek na fundusz budowy pomnika ś. p. A. Napiórkowskiego. Między innymi pracownicy elektrowni złożyli na ten cel 3400 mk. Przewodniczącym komitetu budowy pomnika jest prezyd. Rżewski.

### S. p. kpt. Dunin-Juniewicz.

Dotkliwą zaiste stratę poniosła armja nasza. Oto w piątek ubiegły zginął śmiercią tragiczną jeden z najlepszych oficerów D-twa okręgu generalnego łódzkiego, ś. p. kpt. Zygmunt Dunin-Juniewicz, znany i lubiany powszechnie w szerokich kołach towarzyskich naszego miasta.

Urodzony w r. 1888 w Starokonstantynowie na Wołyniu, wstąpił do korpusu kadetów w Kijowie, który to korpus ukończył w r. 1906. Nie poświęca się jednak karjerze wojskowej, lecz udaje się do Krakowa, gdzie wstępuje na uniwersytet (1908 — 1910), a następnie do Lwowa, gdzie studjuje na politechnice (1911 — 1914). Gorący patrjota bierze udział w pracy kółek akademickich niepodległościowych w Galicji, których ideologję wyznaje i całą duszą jej sprzyja.

Znalazłszy się w wirze wypadków po 1 sierpnia 1914 roku zostaje przydzielony do oficerskiej szkoły wojskowej w Kijowie, którą kończy i udaje się na front, gdzie niezadługo dostaje się do niewoli niemieckiej. W grudniu 1916 r. przybywa do Warszawy w celu wstąpienia do Legjonów polskich i zostaje przez gen. Szeptyckiego przyjęty. W styczniu jednak już następnego roku wywieziono go z powrotem do Niemiec, skąd wrócił dopiero w grudniu 1918 r. i natychmiast zaciągnął się do szeregów tworzącej się armji polskiej.

W styczniu 1919 r. został odkomenderowany do kadry I-go pułku telegraficznego w Warszawie, następnie do Krakowa, skąd już odkomenderowano go do sztabu D. O. Gen. Łódź, jako oficera wojsk. służby łączności. Na tem stanowisku pozostając od 30 lutego 1919 r. zyskał sobie ś. p. kpt. Dunin-Juniewicz ogólny szacunek u przełożonych, którzy bardzo cenili pracowitego, sumiennego, zdolnego wielce oficera, a u kolegów i kół znajomych cieszył się ś. p. kpt. Juniewicz wielką sympatją, zawsze miły i uprzejmy.

To też wiadomość o zgonie ś. p. kpt. Juniewicza wywołała prawdziwy i szczery żal. Zmarły pozostawił żonę.

Cześć pamięci dzielnego, obowiązkowego oficera-obywatela polskiego.

### Akademja na rzecz pomocy dla m. Wilna.

Dziś, w niedzielę, rozpoczyna się tydzień pomocy dla m. Wilna, organizowany przez specjalny komitet utworzony z inicjatywy województwa. O godz. 6 wieczorem w sali Koncertowej, przy ul. Dzielnej, odbędzie się Akademja, które program został już ostatecznie ułożony. Rozpocznie przemówienie ks. prałata Tymienieckiego, następnie p. Lorenz wygłosi referat p. t. „Wilno w dziejach Pol-

ski"; chóry Tow. im. Moniuszki wykonają szereg pieśni, przemawiać będą przedstawiciele stronnictw politycznych; pozatem śpiew pani Porawskiej i deklamacja dyr. Zelwerowicza, wreszcie produkcje orkiestry wojskowej.

### W sprawie straży ogniowej.

Wczoraj, w sali posiedzeń III oddziału straży ogniowej ochotniczej (Sienkiewicza 54), odbyło się nadzwyczajne zebranie ogólne członków przy licznym udziale przedstawicieli fabrykantów, przemysłowców, stowarzyszeń i instytucji, jak i stowarzyszeń właścicieli nieruchomości i różnych osób, którym losy straży ogniowej leżą na sercu.

Omawiano sprawę opłakanego stanu materjalnego naszej straży, z powodu braku funduszów, oraz należytego poparcia finansowego ze strony miasta. Zebranie zagaił prezes zarządu p. Juljusz Jarzębowski, poczem na przewodniczącego powołano p. Józefa Wolczyńskiego.

Po ożywionej dyskusji jednomyślnie uchwalono rezolucję treści następującej:

„Zebrani na nadzwyczajnem posiedzeniu zarządu straży ogniowej ochotniczej przedstawiciele różnych instytucji społecznych, zawodowych, jak również ubezpieczeniowych, wysłuchawszy sprawozdania o krytycznem położeniu straży ogniowej, grożącem likwidacją stałych oddziałów, jednomyślnie orzekają, iż byłoby to dla miasta katastrofalnem.

Zebrani przyjęli wniosek zgłoszony w imieniu Związku przemysłu włókienniczego w Państwie Polskiem, iż należy nałożyć podadek od wszystkich polis ubezpieczeniowych od ognia na rzecz straży ogniowej w wysokości, nie przekraczającej 15 proc. pensji od ubezpieczeń ogniowych.

### Swięto kolonji francuskiej.

W czwartek, 11 b. m., kolonja francuska, zamieszkała w Łodzi, obchodziła w hotelu „Savoy" podwójną rocznicę doniosłych wydarzeń w dziejach Francji. W dniu tym bowiem przypada 50-lecie ogłoszenia republiki francuskiej i dwa lata od ogłoszenia rozejmu w wojnie wszechświatowej.

Zbiegiem okoliczności i dla nas dzień 11 listopada jest datą, która złotemi zgłoskami zapisze się w dziejach historji jako dzień, który zapoczątkował wyzwolenie naszej ziemi z pod opieki butnego prusaka.

W pięknie przystrojonej sali godłami Francji i Polski, zasiedli do wspólnej biesiady przedstawiciele władz polskich i przedstawiciele kolonji francuskiej, w liczbie około 50 osób. Nastrój panował serdeczny. Pan wojewoda Kamieński w dłuższem przemówieniu podnosił doniosłość tych trzech rocznic dla Francji i Polski, kończąc swe przemówienie toastem na cześć Francji. Okrzyk ten podchwycili obecni, muzyka odegrała Marsyljankę.

Jenerał Olszewski mówił o braterstwie dwóch narodów, wznosząc toast na cześć marszałka Focha i Weyganda. Po francusku przemawiał przedstawiciel magistratu, ławnik inż. St. Nakielski, zaznaczając, że Francja w ciężkich warunkach, zawsze przychodziła z pomocą Polsce, bo jej na to pozwalały warunki polityczne.

Nadto z ramienia kolonji francuskiej przemawiali pułkownik Marton oraz p. Marcy, przedstawiciel kolonji francuskiej w Łodzi. Pierwszy w pięknem przemówieniu wskazywał na nadludzkie prawie wysiłki Francji, Belgji i Polski w wojnie światowej i wyraził nadzieję, że te trzy państwa, zawsze będą szły ramię przy ramieniu. Pan Marcy wyjaśniał pobudki, jakie skłoniły kolonję do urządzenia wspólnej biesiady. Około godz. 12 zaproszeni goście pod najlepszem wrażeniem, opuścili gościnne progi.

### Sprostowanie.

**Do wczorajszego sprawozdania z posiedzenia w magistracie wkradła się omyłka: wyjaśnień w sprawie sytuacji Łodzi udzielał p. wiceprez. Kleeman, nie zaś, jak mylnie zamieszczono pan Paterson.**

### Osobiste.

Wczoraj przybył do Łodzi inspektor szkolny krajowy, jako delegat ministerstwa W. R. i O. P. p. Eckert, dla zbadania stosunków względnie nieporozumień wynikłych między nauczycielstwem a duchowieństwem w powiecie łódzkim.

### Konsul niemiecki w Łodzi.

Przybył do Łodzi świeżo mianowany konsul niemiecki p. Paul Drubba, który wkrótce rozpocznie urzędować.

P. Drubba przedstawił się wczoraj wojewodzie łódzkiemu p. A. Kamieńskiemu.

### Utrata obywatelstwa polskiego.

„Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia b. r. w sprawie utraty obywatilstwa polskiego przez osoby, które uchyliły się od obowiązku służby wojskowej.

### Z wyższych uczelni.

Rektorat akademji sztuk pięknych ogłasza, że rozpoczęcie wykładów zostało odroczone do 1-go grudnia b. r. Ostateczny termin składania podań i wpisów nowych słuchaczy na półrocze zimowe przedłużono do 20 listopada. Egzaminy wstępne odbywać się będą od 22 do 30 listopada. Wpisy dla dawnych uczniów potrwają do 30 listopada.

### Tanie ubrania z Gdańska.

Delegat urzędu zaopatrywania m. Gdańska zawiadomił tutejsze władze komunalne, iż zjednoczenie pracowników krawieckich Wolnego Miasta może zaofiarować Łodzi gotowe ubrania w cenie 225—800 marek niemieckich.

### Cholera w Częstochowie.

**Częstochowa, 13 listop. (PAT).** Lekarze władz wojskowych stwierdzili wczoraj w Częstochowie, jak donosi „Kurjer Częstochowski", wypadnk cholery azjatyckiej, na którą zapadł jeniec, transportowany z Wadowić. Poczyniono wszelkie kroki celem zapobieżenia rozszczrzaniu się epidemji.

### Brak węgla.

Wobec katastrofalnego braku węgla, Magistrat wysłał do P.U.Z. A.P., Min. aprowizacji, Min. Spr. Wewn. i do posła Michalaka depeszę terminową następującej treści:

Z powodu nieznacznej wysyłki węgla, przerwaliśmy wydawnictwo ludności, która dotychczas nie otrzymała znikomej 120 funtowej racji listopadowej. Składy puste, prócz kilku wagonów węgla, nienadającego się do użytku. Grozi zamknięcie szpitali i wstrzymanie wypieku chleba. Wobec trwającego od kilku dni strajku i zdenerwowania ludności, położenie groźne. O rezultacie zawiadomić odwrotnie, telegraficznie.

### Dla Wilna.

Sprzedaż biletów na wtorkowe przedstawienie „Karykatur" w Teatrze Miejskim na rzecz głodnych m. Wilna postępuje raźnie naprzód.

Bilety w poniedziałek i wtorek, nabywać będzie można w Kasie Miejskiej — okienko № 1 (Plac Wolności 14), od godz. 9-ej rano do godz. 3 popoł., oraz we wtorek w kasie teatru (Dzielna 18) od godz. 5 popoł.

Należy przypuszczać, że wzniosły cel i wyborna sztuka, pociągną publiczność łódzką i teatr będzie wyprzedany do ostatniego miejsca.

### Zarekwirowanie ochrony na szpital.

Istniejąca przy ul. Północnej, naprzeciw Helenowa, ochrona dla dziewcząt wyznania mojżeszowego, imienia małżonków Hertzów, została przez władze zarekwirowana na szpital wojskowy.

Obecnie przystąpiono do przeróbek wewnątrz gmachu ochrony tak, aby za kilka tygodni urządzony szpital oddany był do użytku.

### Teatr Polski.

Dzisiaj o godz. 12 w południe po cenach minimalnych VI Poranek Dramatyczny „Leonidas Andrejew". Prelegent poseł na Sejm i redaktor „Naprzodu" p. Kazimierz Czapiński. Recytacją ilustrującą wykonają pp. Wernisówna, Pilarski i Rosłan.

O godz. 3 po połud. po cenach popularnych „Urwis" Katerwy, a o godz. 8 wiecz. „Karykatury" Kisielewskiego.

Codziennie odbywają się pełne próby z „Klaudjusza" lekkiej komedji z angielskiego, która na scenie Teatru Małego w Warszawie święciła tryumf przez pięćdziesiąt wieczorów z rzędu, oraz z fragmentów z „Nocy Listopadowej" i „Warszawianki" St. Wyspiańskiego w nowem opracowaniu scenicznem Al. Węgierki.

### Dzisiejszy koncert popołudniowy

Na program dzisiejszego koncertu popołudniowego pod dyrekcją Bronisł. Szulca, złoży się: symfonja „Z Nowego Swiata" Dvoraka, oraz uwertura do op. „Sprzedana narzeczona" Smetany.

Jako solistka wystąpi śpiewaczka operowa p-ni Katarzyna Hoffman z Krakowa, która odśpiewa szereg pieśni i arji operowych.

Bilety od godz. 10 rano w kasie Sali Koncertowej.

### Koncert I. Dygasa.

Jutrzejszy koncert symfoniczny uświetni występem znakomity tenor opery warszawskiej p. Ignacy Dygas. Wykona „Sonet" Petrarki Liszta Busoniego, oraz szereg pieśni Gliera i Rachmaninowa. Pozatem na program złożą się: symfonja „Manfred" Czajkowskiego i „Uczeń czarnoksiężnika" Dukasa. Dyryguje Br. Szulc. Bilety w księgarni Al. Straucha, Dzielna 12.

### Dwa wieczory Maryli Gremo.

W środę i czwartek, dnia 17 i 18 b. m., w Sali koncertowej, odbędą się dwa wieczory 8-letniej artystki-tancerki Maryli Gremo.

Bilety do nabycia w księgarni A. Straucha, Dzielna 12.

### Smierć wskutek poparzenia.

Wczoraj, o g. 12 w południe w kantorze „Wyszewiański i Marschal" przy ul. Zielonej 9, posługaczka Janina Samczyńska rozpalała ogień, przyczem nastąpił wybuch nafty i płomienie ogarnęły służącą. Samczyńska w drodze do szpitala zmarła.







## Rak jako choroba społeczna.

Cierpieniem strasznem, bo nieuleczalnem, z którem świat lekarski toczy zażadłą walkę, jest nowotwór, zwany rakiem. Nazwa ta (carcinoma) pochodzi jeszcze z czasów Hippokratesa i jest czysto obrazowa. Rak jest nowotworem złośliwym w przeciwieństwie do tak zwanych dobrotliwych, t. j. nie tworzących przerzutów, nie wracających po wycięciu, jako też nie wpływających zgubnie na cały organizm.

Dodać tu musimy, że prócz raka znamy i inne nowotwory, lecz publiczności z nazwy mniej znane np. mięsaki (sarcoma). Jedną z cech raka, dawniej uważaną za bardzo typową, było to, że występować on miał tylko u osób starszych, tak, że guz u młodego osobonika nie uważano nawet za raka. Niestety przekonaliśmy się, że wprawdzie najczęściej rak występuje u osób starszych, ale i u młodych nie należy do rzadkości, a niektórzy są nawet zdania, że obecnie stale zjawia się rak u osób coraz to młodszych.

Również i druga sprawa dawniej za bardzo żywotną uważana, uległa pewnej zmianie, a jest nią dziedziczność raka. Przyczyny powstania raka nie znamy, a jedna z teorji tłómaczy powstanie raka pewnemi zaburzeniami w zawiązywaniu się zarodka i dlatego przypuszcza się, że rak jest dziedziczny. Natomiast inne teorje upatrują przyczyny raka w sprawach przypadkowych np. urazie, chronicznym ucisku i drażnieniu (kamienie, wrzody, katary) i dziedziczności nie uznają, a raczej mniejszą na nią kładą wagę. Nie brak też zapatrywań dowodzących, że rak nie jest chorobą zakaźną, a dowodzić tego mają doświadczenia na zwierzętach, dalej tak zwane gniazda rakowe (naprz. w pewnych domach), występowanie raka u małżonków (cancer a deux i t. p.

Rak występuje czasem pozornie ze znanych przyczyn np. na wardze dolnej zjawia się on głównie u mężczyzn palących. Na 78 chorych obserwował Warren zaledwo 4 wargi u kobiet, a z tych trzy właśnie paliły.

Typowymi rakami „zawodowymi" są też: rak worka mosznowego u kominiarzy, robotników w fabrykach teru, fotogenu i parafiny, rak przełyku u alkoholików i pęcherza moczowego u robotników w fabrykach aniliny. Dodać tu wreszcie należy, że niestety bardzo wielu wybitnych chirurgów umiera też na raka, co naprowadza na myśl, że ciągłe stykanie się z materjałem rakowym może też wpływ taki tu wywierać.

Ogólnie panuje zapatrywanie, że liczba schorzeń na raka stale obecnie się zwiększa. Statystyka angielska Templemana wykazała, że w porównaniu z rokiem 1877 (przy uwzględnieniu przyrostu ludności) procentowa ilość schorzeń na raka obecnie się podwaja. Statystyki niemieckie wykazują znów od roku 1882 znaczny przyrost schorzeń na raka przewodu pokarmowego. Nie należy jednak zapominać i o tem, że sposoby badania lekarskiego stoją obecnie znacznie wyżej i ludzie prości nabrali więcej zaufania do leczenia. Niestety rak należy do tych strasznych chorób, które przebiegają często bezboleśnie (zwłaszcza w początkach), a wiadomo, że ludzie nieoświeceni uznają chorobę dopiero wtedy, gdy ból wystąpi.

Dlatego też w Niemczech towarzystwa walki z rakiem rozszerzają szczególnie pomiędzy kobietami pisma ulotne pouczające o raku macicy (upławy cuchnące, krwawienia, zmizerowanie u osób starszych) i sutka, bo często kobiety nie zwracają na to większej uwagi i zwracają się do lekarzy wtedy, gdy już na wszelki ratunek zapóźno, a rak macicy należy do jednego z najczęstszych, zwłaszcza u kobiet które odbyły liczne porody.

Nie powinno się też lekceważyć żadnych obrzmień i guzków, lecz zgłaszać się z niemi do lekarza. Najradykalniejszym sposobem leczenia raka jest jego wycięcie wraz z zajętymi nieraz w sąsiedztwie gruczołami limfatycznemi. Uważamy pacjenta za wyleczonego napewno wtedy, gdy w 4—5 lat po operacji nie wystąpi nigdzie w organizmie recydywa. Również zabójczo na tkankę rakową działają promienie Roentgena i radjum, a co ciekawe, to fakt, że naodwrót rak powstać też może u osób, zajmujących się roentgenowaniem, jako choroba zawodowa. Wielkie nadzieje budzi też leczenie raka metalami, zwłaszcza miedzią i złotem w stanie rozpuszczalnym.

Natomiast wszelkie próby leczenia raka surowicami wypadły dotąd ujemnie.

Rak usadawia się w typowych miejscach, a należą do nich: macica żołądek (głównie u mężczyzn), warga dolna, pierś kobieca, kiszka odchodowa, rzadziej już przełyk, język ewentualnie inne organy.

W płucach usadawiają się z lubością jedynie przerzuty rakowe, podobnie i w wątrobie.

W wyjątkowych wypadkach może rak sam dobrowolnie zniknąć, obserwowano to np. po przebyciu róży, tak, że nawet swego czasu zaczęto próby leczenia raka zaszczepianiem róży.

Niektóre formy raka są więcej dobrotliwe np. skór, inne, zwłaszcza miękkie, bardzo złośliwe (np. sutka, języka i jamy ustnej).

Rak nie leczony powoduje wyniszczenie całego organizmu, czyli tak zwane charłactwo, wtedy człowiek w 1—2 lat nieraz w strasznych cierpieniach kończy życie.

Uświadamianie ludności w sprawie raka powinno być jednem z głównych zadań społecznych osób mających z ludźmi styczność, zwłaszcza, że rak u ludności wiejskiej należy do cierpień bardzo częstych.

EDUARD POTZL.

## Szczęście panny Franciszki.

Posiadała tylko dwoje ładnych oczu, kiedy wstąpiła do sklepu tabacznego pani Pociejowskiej. Pomimo, że nazwisko pani Pociejowskiej nie widnieje w żadnym ze szlacheckich herbarzy, dba ona niezmiernie, ze względu na to, iż jest wdową po zasłużonym oficerze o całą dystynkcję pozorów i godność odpowiadającą jej hierarchji społecznej.

Szczupła jej postać pochylona jest dzień cały nad zniszczonym biurkiem zawalonym losami loterji kolekta bowiem związana jest z handlem tabacznym. Tylko „grube ryby" obsługuje sama przy sprzedaży papierosów, wszystkimi pozostałemi klijentami zajmuje się panna sklepowa.

Jako taką też zaangażowana została panna Frania—która objęła swe stanowisko po niezliczonej ilości swych poprzedniczek, które nie potrafiły zadowolnić wymagań imć pani Pociejowskiej. Nie posiadała ona, jak już powiedziano nic innego prócz pary ładnych ciemnych oczu. To jednak było w oczach jej srogiej rozkazodawczyni jedynie dużym plusem. Nie lubiła bowiem aby panowie kupujący w jej sklepie znajdowali zbyt wiele upodobania w pannie sklepowej—zaniedbując ją samą.

Bo aczkolwiek liczyła już około lat pięćdziesięciu—mogła mieć przed sobą jeszcze rozległe widoki na przyszłość jako „uczciwa wdowa z zapewnionym rocznym dochodem".

Panna Frania nie dawała pod tym względem „pani właścicielce" powodów do narzekania. Rzadko kiedy spostrzegał jakiś klijent, że posiada tak ładne oczy. Wydatny biust, okrągłe ramię i zdrowe policzki działają zwykle silniej w takich wypadkach, w ten sposób przez szereg miesięcy sprawowała panna Frania swoją powinność ku pełnemu zadowoleniu swej chlebodawczyni, która przez ten cały przeciąg czasu raz tylko zmierzyła ją surowym spojrzeniem.

Stało się to w dniu, kiedy panna Franciszka wpięła we włosy czarną aksamitkę. Frania zarumieniła się czując na sobie spojrzenie pani Pociejowskiej i pomyślała o przyczynie tej kokieterji. Zdarzyło się, iż stary profesor, kupujący tytań w trafice, odkrył kiedyś ładne jej oczy i podczas gdy ona ważyła mu tabakę na małych szalkach, rzekł jej kilka komplimentów.

Pani Pociejowska poprzestała tylko na spojrzeniu rzuconym w jej stronę. Ujrzawszy bowiem wyniszczoną i wytartą aksamitkę — pomyślała, że przypuszczalnie żadne męskie serce nie da się nią usidlić.

Znów upłynęły tygodnie.

Pewnego dnia wszedł do sklepu, elegancki młody człowiek i zażądał tytoniu najlepszego gatunku. Pani Pociejowska była chwilowo tak zajęta kolektą, że nie mogła się zająć tym wytwornym gościem.

Elegancki pan został więc przypadkowo obsłużony przez pannę Franię. Jej ambicją i głównym zadaniem było w takich razach, zaproponowanie losu, oczywiście „ostatniego" jaki jeszcze pozostał do sprzedania. Tymczasem leżało za ladą jeszcze 27 sztuk, kiedy panna Frania wskazując na tę dwudziestą ósmą, która jedyna, jako przynęta leżała na wierzchu, rzekła:

„Czy nie zechce Sz. Pan spróbować swego szczęścia w loterji? Jeszcze ostatni los, który posiadamy to oznacza szczęście. Niech że pan spojrzy na numer, same siódemki. Serja 2770 № 17. Jutro już jest ciągnienie".

Już prawie miał młody pan dać odmowną odpowiedź gdy spojrzał w oczy panny Frani — uczuł na sobie uprzejmie proszący jej wzrok pełen zachęty, na której zresztą ostatecznie jej samej mało zależało.

Ale wiadomo przecież, co można wszystko wyczytać z ładnych oczu.

— No, mniejsza o to wezmę—powiedział uprzejmie młody pan—dla pani ładnych oczu. Może mi one przyniosą szczęście. Co to kosztuje?

— Tylko dwa guldeny—tyle co jedna dorożka.

W ten sposób skończyła się ta tranzakcja.

Po wyjściu nabywcy losu niepamiętała już panna Frania o tem więcej. Z temi samemi słowami sprzedawała setki losów, z których żaden nigdy jakoś nie wygrywał. Naogół nigdy nie zaprzątała sobie umysłu myślą o wygranej, bardzo nie wierzyła w to, aby przez te nic nie znaczące papierki z numerami, można było naprawdę osiągnąć większą sumę pieniędzy.

Dokoła słyszała zdzwyczaj tylko o stawkach, lub małych nic nie znaczących wygranych. Od czasu gdy ona objęła swe stanowisko, zdarzyło się tylko raz, że jakaś kucharka na trzy posiadane numery wygrała przeszło dwieście guldenów.

Nieszczęśliwa ta kobieta, na którą spadło to nieoczekiwane bogactwo, zwarjowała na miejscu z silnego wrażenia i uroiła sobie, że jest Dziewicą Orleańską pomimo, że ta historyczna postać nie wsławiła się bynajmniej przez swe zasoby pieniężne. To było oczywiście tylko odstraszającym przykładem dla p. Frani.

Naogół podzielała w tym wypadku obojętność aptekarzy, którzy również dzień w dzień sprzedają środki dla uzdrowienia ludzi nie troszcząc się bynajmniej o to czy leki te rzeczywiście coś zdziałały.

Dlatego trudno było o większe zdumienie niż to jakie spadło na oblicze p. Frani, kiedy następnego dnia oznajmiono jej, że na los sprzedany w tym sklepie tabacznym padła główna wygrana stu tysięcy guldenów. Wydawało jej się prawie nie do pojęcia, że ktoś komu ona z całym kunsztem zdołała wreszcie wsunąć taką cienką białą głupią kartkę—mógł przez nią wygrać 100 tysięcy guldenów w gotówce.

Posiadanie takiej sumy czyniło z każdego w jej oczach już miljonera. Różnica w istocie nie jest tak wielka, przynajmniej nie większa, jak pomiędzy oficerem sztabowym aż do majora wzwyż z chwilą gdy jest już kołnierz z naszywkami, rozchodzi się tylko o mniej lub więcej gwiazdek — to już nie może tak bardzo zaważyć. Chłopak do posyłek, który przyniósł tę ważną wiadomość, opowiedział także, że szczęśliwym wygrywającym jest elegancki młody człowiek, który się zaraz przed obiadem stawił i podniósł wygraną sumę.

A więc to był „ten" los! W gazecie wyraźnie widniał numer i serja: 2700—17 — ten szereg siódemek, które wczoraj tak zachwalała młodemu elegantowi.

— No panno Franiu ma pani dość szczęśliwą rękę — zawołała Pociejowska z kwaśno-słodkim uśmiechem.

W słowach tkwił jakby ukryty żal, że panna Frania, wiedziona dobrym przeczuciem, nie zachęciła jej samej do kupna tego losu.

— Winszuje pani—rzekł chłopak do posyłek. Urodziła się pani w czepku. Ręczę pani za tysiąc guldenów jakie pani przyniesie ta wygrana. Z takim panem to nie żarty — może lada chwila tu być z prezentem jakimś—za to, że mu pani tak do szczęścia dopomogła, to już taki zwyczaj. Inaczej pieniądze takie nie dają szczęścia.

— Myśli pan?—wyjąkała panna Frania, drżąc ze wzruszenia jak gdyby sama wzięła główną wygranę. — Sądzi pan, że naprawdę?

— To już tak jak amen w pacierzu—potwierdził subjekt z sąsiedniej apteki. — Że ten pan przyjdzie i coś zostawi—to pewne. Teraz tylko o to się rozchodzi — czy się pokaże naprawdę „wielki pan" czy też sknera. Najmniej to już dwieście guldenów—mniej to już nikt nie daje. Ale elegancki pan—a taki mówią jest, da pani z pewnością tysiączek — sam przecież dosyć zyskał. W każdym razie panno Franiu będziemy mieli małą wyprawę, kiedy się pobierzemy my dwoje. Ale może pani jeszcze nie zauważyła, że pani oczy tak mi bardzo do serca przypadły?

Czy subjekt z apteki, człowiek z dobrą reputacją, w sile wieku—myślał na serjo czy na żarty—tego w danej chwili biedna Frania z wielkiego wzruszenia nie zdołała rozeznać. Tyle tylko wiedziała, że panna sklepowa, posiadająca tysiąc guldenów w majątku — mogła już śmiało wybierać pośród zacnych młodzieńców okolicy i myśleć o tem aby pożegnać panią Pociejowską. W szczęśliwej nadziei nowego jutra, wyrzekła panna Frania do heroldów swego szczęścia, przyczem dwie łzy radosne spłynęły z jej ślicznych oczu:

— Nie myślcie, że mnie te pieniądze uczynią dumną. Pozostanę narazie w sklepie — i zachowam sobie wszystko na wyprawę — aż mnie kiedyś który będzie chciał, mnie samą, a nie moje pieniądze. Teraz przecie już nie jestem złą partją.

Mamona zdołała już zatruć nieufnością serce dobrej, prostej i skromnej Frani. Niechaj pochwalona będzie odwieczna mądrość, która tu przyszła z pomocą.

Bowiem, młody elegancki pan, szczęśliwy posiadacz stu tysięcy nie zjawił się nigdy więcej w sklepie tabacznym pani Pociejowskiej.

Tłom. M. K.



# Rozrywki.

—z—

### Szarada.

Pierwsze — drugie, w każdej dje-
[cezji bywa...
Drugie-pierwsze — w głębi morza
[się ukrywa...
Wstecz druga, z pierwszą dźwię-
[czne tony miewa,
Z pod umiejętnych rąk kiedy roz-
[brzmiewa!...
Kto drugie, z wstecz trzecim, do
[pracy się garnie,
To z pewnością życie nie zejdzie mu
[marnie!...
Wstecz drugie z wstecz trzeciem,
[w cudownej krainie
Srebrzystym wężem wije się—i ginie
W przezroczej toni morza błękitnego,
Piękną panoramą w krąg — otoczo-
[nego...
Wstecz trzecie z drugiem, zawsze
[wstrętne bywa
Dobrej opinji—nigdy nie używa...
Częścią jest mowy, wprost czytane
[trzecie
Bywa i obce — i najdroższe w świe-
[cie!...
Całość z prastarych epok odgrzebana,
I jako powieść polska bardzo dobrze
[znana.

### Logogryf.

Z następujących sylab ułożyć 26 wyrazów, których początkowe i końcowe litery, czytane z góry na dół, dadzą imiona i nazwiska bohaterki i trzech bohaterów popularnego obecnie w Łodzi dramatu filmowego.

a—bat—be—ber—che—cher—da—dal—di—dys—e—e—e—e—fa—ga—gin—go—gwa—i—i—is—izu—jeż—kon—kwi—le—le—le—lil—ma—ma—mean—mik—mo—na—nan—nan—ney—ni—no—o—on—pur—ra—ra—ra—ra—ran—ray—re—re—rob—sa—sen—ski—skop—zam—soch—syd—te—to—tor—ty—u—u—val—via—wel—wir—ya—zi

Znaczenie wyrazów.

1) Drobnoustrój.
2) Dramat Andrejewa.
3) Państewko w Indjach ang.
4) Operacja bankowa.
5) Znakomita powieść polska.
6) Właściwość charakteru.
7) Kompozytor francuski.
8) Rzeka w Hiszpanji.
9) Przyrząd astronomiczny.
10) Powieściopisarz—erotoman.
11) Miasto w Australji.
12) Kompozytor polski.
13) Znakomity podróżnik.
14) Zwierzę.
15) Pisarz niemiecki XIX stulecia.
16) Orjentalista francuski.
17) Rzeka w Afryce.
18) Rzeka w Anglji.
19) Pismo polskie.
20) Nuta.
21) Miasto w Marokko.
22) Prowincja w Chili.
23) Płaskowzgórze w Azji.
24) Historyk polski.
25) Miasto we Francji.
26) Dramaturg hiszpański.

### Zagadka.

Ten wyraz nie wiele znaczeń zawiera
Jedno pytanie,—i jedna litera...
I prosto i na wstecz jednako się czyta
Na rzekach, jeziorach — rzecz to po-
[spolita!...

### Tajemniczy kwadrat.

(Zadanie matematyczne ułożone przez W. D.).

Należy narysować kwadrat i podzielić go wszerz i wzdłuż na siedm części i, w otrzymanych w ten sposób, 49 kratkach umieścić szereg liczb od 1 do 49, nie powtarzających się, aby sumowane one w kierunkach poziomych i pionowych dawały zawsze tę samą liczbę 175.

Za trafne rozwiązanie wszystkich trzech zagadek, redakcja „Głosu Polskiego" przeznacza cztery nagrody:

I nagroda: Dwutomowa powieść świetnego pisarza angielskiego Dickensa p. t. „Pustkowie";

II nagroda: Dwa bilety do krzeseł do teatru „Bagatela";

III nagroda: Dwa bilety (loża) do kinematografu „Luna";

IV nagroda: Bezpłatny abonament „Głosu Polskiego" na miesiąc grudzień r. b.

Rozwiązania w zapieczętowanych kopertach należy przesyłać do redakcji „Głosu Polskiego" z adresem „Rozrywki" najpóźniej do dnia 20 b. m. do godz. 12-ej w południe. Rezultat konkursu ogłoszony będzie dnia 21 listopada.

Pierwszą nagrodę otrzyma ten, kto najwcześniej nadeśle trafne rozwiązanie wszystkich trzech zagadek. Pozostałe trzy nagrody będą rozlosowane.

Rozwiązanie Szarady, Logogryfu i Zadania arytmetycznego, zamieszczonych w № 298 „Głosu Polskiego" z dnia 7 listopada r. b.

1. SZARADA.

Głos Pol — ski.

2. LOGOGRYF.

1. B — elzebu — B
2. U — d — O
3. R—abindranat—H
4. M — atinat — A
5. I — rbi — T
6. S — alom — E
7. T — rafalga — R
8. R — usta — N
9. Z — orohayd — A
10. C — ed — R
11. O — rinok — O
12. R — apso — D
13. K — aka — O
14. U — niejó — W
15. M — ar — Y
16. A — rgonauc — I
17. C — ombe — R
18. S — alicy — L
19. W — atalin — A
20. I — spaha — N
21. N — orwi — D
22. E — nwer be — J
23. Y — ankes — I

Burmistr Corku Mac Swiney
Bohater Narodowy Irlangji.

2. Zadanie arytmetyczne.

5;8; 12;20.

## Trafne rozwiązania

wszystkich trzech zadań nadesłali:

J. Różycki, Zofja Różycka, Czesława Bossakowa, Gustawa Loewenberg, Wolman, R. Sudowiczówna, „Komedjant z Widzewa", Lil, Jotbe, Hela Bur, Stanisław Rejchman, Eugenjusz Beeckman, Jan Wartski. Roman Lipszyc, Stanisław Felix, Benedykt Zonenberg, Józef Bender, K. Domanowicz, K. Jasieński, Henryk Zys, Oskar Naehumow, Mieczysław Abramowicz, Henryk Szykier, J. Jaszuński, Stefan Kątkiewicz. Juljan Rundstein, Mieczysław Gumant, „Monsaureus" Tadeusz Miler, Zygmunt Grefenberg, Maksymiljan Rozental, Tadeusz Lipiec, Halina Mayerówna, Alfred Prussak, Zofja Kopcińska, P. Tochterman, Władysław Goliński. Józef Lubraniecki, M. Felix, Leon Nyrenberg, Izydor Nekricz, Ignacy Nadel, Zofja Glaserowa, Jan Skarżyński Józef Rozenblit, Natalja Haltrecht. Izydor Altman, Juljan Bergman. Balba Chuda, I. Chudy, Benek Asz, Wacław Nowinski, Oskar i Mizia Paszyńscy, Leon Szymkiewicz, Ludwik Miękkiewicz, „Cierpliwy", Bolesław Dąbrowski, Józef Cyrynski, Henryk Wohl, Marek Wolman. J. Glíksman, Eugenjusz Nowak, Alfred Mayzel, Karola Sznerówna; J. Glidman, M...lejzowa, Salem

i Regina Szlamowicz, „Anonim", Janina Kahan i Irena Radzińska, Eliza Grodzieńska, Z. Littauer, Bolesław Alter, Pinczewski, „Fiff", Rafał Epsztejn, Józef Reicher, Tadeusz Pacanowski, Fela Pacanowska, Aleks. Goldberg, Wyszogrodzki, Ruta Konówna, Jerzy Goldman, Helena Perlberżanka, „Aida", M. Wolpert, N. Nekricz, Bolesław Fajn, Stefan Rzecki, Józef Klimek, Jan Zylbersztejn, Mieczysław Brysz, D. Elpern, H. Haberman, M. Mowszowicz, Irena Frydmanówna, Berman, Andrzej Bresztejn, Aleksander Glik, I. i D. Szerszenowscy, Lena Cynamonówna, Roman Olszewski, Anna Bryczkowska, Henryk Gefon, Alfons Rubinstein, Ela Gefonówna, Bolesława Szafranowska, Dyonizy Zys, Stefan Sosnowski, Edmund Kokorzycki, S. Klozenberżanka, Władysław Zawidewicz, „Cekas", Marjan Neutech i Arnold Knorozowski, Stanisław Kryszek, Mateusz Małachowski, L. Roland i J. Gibjański, Ludwik Zusman, Stanisław Weinstein, S. Glück, Nikodem Frydman, Henryk Fabrykant, H. Aronsonówna, E. Zylberblat, Wajnsztok, Stanisław Sowiak, N. Szmulewiczowna, A. Margulies, Stefan Zucker, Józef Dąbkowski, Stefan Kurnatowski, S. Freidsohn, Jan Brochocki, Kazimierz Liński, Witold Malowicz.

### Nagrody prz z losowania otrzymali:

I. (Dzieło Mościckiego „Odrodzenie Polski") — J. Jaszuński.

II. (Prenumerata „Głosu Polskiego" do 31.XII r. b.) — Maksymiljan Rozental.

III. (Dwa bilety do loży na 8 część „Władczyni świata")—Tadeusz Miller, ochotnik W. P.

IV. (Dwa bilety do loży w kinoteatrze „Odeon") — Stanisław Felix, uczeń V klasy.

(Nagrody są do odebrania w redakcji „Głosu Polskiego" we wtorek, dnia 16 listopada, od godz. 5—6 po południu.

Uwaga. Prócz wymienionych cały szereg osób nadesłał trafne rozwiązania dwuch, wzgl. jednego z zadań.

# Handel, przemysł i finanse.

—x—

### Spekulacja akcjami.

„Kurjer Poranny" w doskonałym artykule p. t. „Paroksyzm giełdy" pisze o obecnej spekulacji zwyżkowej na akcje:

„Nabywcy akcji wysuwają naprzód argument główny: ucieczki od marki polskiej, rozumując, i im bardziej ona tanieje, tem więcej drożeją przedmioty, rzeczy i towary. Sami zaś swoimi zakupami owych rzeczy ową drożyznę potęgują, deprecjonując zarazem pieniądze polskie.

Wobec olbrzymiego podrożenia ceny towarów, maszyn, narzędzi it.d. — wartość istniejących fabryk jest nieskończenie większa, niż inwentarzowo wykazana. Niewątpliwie. Ale tej wartości zrealizować nie można, chyba, że fabryki będą się likwidowały, a wówczas, rozumie się, osiągnięte zostaną tak wysokie szacunki, że akcjonarjusze odbiorą kilkakrotną wartość akcji.

Równałoby się to zniszczeniu przemysłu rodzimego i za to nabywcy akcji spekulują.

Jednak i tu łudzą się.

Bo jeżeli nastąpiłaby masowa wyprzedaż fabryk, ceny materjałów silnie spadną, tembardziej, że wywóz zagranicę nie jest dozwolony; rynek zaś wewnętrzny za to okazałby się pojemnym, aby uporać się z tłumnem zaofiarowaniem.

Wynika stąd, że gwałtowna zwyżka kursu akcji ma z jednej strony za przesłankę oczekiwany bezdenny spadek marki polskiej, z drugiej zaś liczy na ruinę przemysłu, czyli jednej z najbardziej podstawowych gałęzi życia gospodarczego Polski.

— —

**Nowa papiernia.** Kapitał zakładowy towarzystwa Wielkopolskiej papierni wynoszący dotąd 15 miljonów mk został podwyższony o dalsze 15 milj. t. j. do 30 miljonów. Nowe akcje rozbierają banki w następującej preporcji: Bank Związku 7 miljonów, Bank Handlowy i Bank Przemysłowców po 4 milj. Tow. Wielkopolsda Papiernia oraz każdy bank zobowiązały się starym akcjonarjuszom, którzy od niego kupili poprzednie akcje, zaproponować kupno do pewnego terminu, mniejwięcej 15 grudnia, jednej nowej akcji na każdą jedną starą akcję po kursie 120 proc.

Dowiadujemy się, że papiernia omawianego przedsiębiorstwa uruchomiona będzie już w końcu listopada r. b. Produkcja papieru obliczona jest na 25 tonn dzienie, czyli około 750 tonn miesięcznie. Zważywszy, że zdolność wytwórcza dotychczasowych polskich papierni wynosi około 2800 tonn miesięcznie, produkcja więc Wielkopolskiej Papierni pokaźnie zaważy na szali zaopatrywania naszego życia gospodarczego w tak ważny produkt, jakim jest papier.

## Finanse Francji.

**Paryż, 13 listopada.** (Pat.) Hav. Wzrost podatków bezpośrednich i od monopoli w październiku r. b. przenosi sumę 1 miljarda 331 miljonów, a zatem przeszło o pół miljarda więcej niż dochód z podatków w październiku r. ubiegł. Zmniejszenie się importu dowodzi zadawalającego postępu i rozwoju przemysłu francuskiego.

## Giełda warszawska.

Notowania z d. 13 listopada.

Waluty: Ruble carskie po 500 310. — 312., dolary Stanów Zjednoczonych 400.—, 430.—; franki francuskie 35.—, 26.—; franki belg. 26.50.—27.50; franki szwajcarskie 62.—, 66.—; funty szterlingi 1445—, 1490.—; mar-ki niemieckie 495.—, 520; korony austrjackie 76.—, 80.—; korony czesko słow. 4.10;—4.50; korony szwedzk. 79.— korony duńskie 55.—, 57; liry włoskie 14.—, 14.75, marki fińskie 6.50.— 7; floreny holenderskie 122.—130.

Akcje: Bank Handlowy w Warszawie 8 emisji 2050 — 2100, 9 emisji 2040—2015, Bank Dyskontowy warsz. 3950, 4050, Bank Kup. Łódzki 940 — 950, Firlej 2100 — Bracia Jabłkowscy 2400 — 2500; Bank Zachodni 1 i 2 emisji 1800, 3-ej em. 1760—1775, 4-ej em. 1700 —1720; Bank Kredytowy 4-ej emisji 2550 — 2625; Zawiercie 17000 — 20500; Żyrardów, 15250—18,000—17,000, Starachowice za 500 mk. 9100. Warsz. Tow. fabryki cukru 11150—12500—12300; Borkowski 2410 — 2490; Lilpop 10000—10800, Rudzki 7400 —7700; Bank dla handlu i przemysłu 1625 —1550—1600, Ostrowiec 27,000.

## Wiadomości radjów bolszewickich.

Rząd niemiecki zarządził wysłanie do Rosji sowieckiej listów zwyczajnych.

*

Bolszewicy perscy rozbili oddział perskich kozaków, którzy szli na Kazali. Powstańcy zajęli Roszt. Zaburzenia w Indjach przybierają charakter groźny. Ludność urządza katastrofy na kolejach żelaznych. Urzędnicy telegrafów i subjekci magazynów strajkują.

*

W Homlu oficjaliści i robotnicy fabryki zapałek uchwalili pracować o dwie godziny dłużej, oddając swój zarobek dla frontu.

Cziczerin po raz drugi wysłał notę do rządu łotewskiego z protestem przeciw formowaniu na terytorjum Łotwy band białogwardyjskich. Rządowi sowieckiej Rosji wiadomo, że 200 oficerów wyl dowało w Memlu i pojechało do armji Wrangla i że Sawinkow formuje oddziały wojskowe wyłącznie tylko w Łotwie.

*

Rząd Gruzji wystosował do rządu tureckiego, ultimatum, żądając ewakuacji gruzińskiej prowincji. Wojska gruzińskie skoncentrowane zostały około Batumu, w którym to miejscu oczekują zaczepnych akcji wojsk tureckich.

Dla uczczenia drogiej pamięci, ukochanej córki

**Ewy Neufeldówny,**

w czwartą bolesną rocznicę jej śmierci ofiarują rodzice: 150 mk. na rzecz szkoły głuchoniemych (Zielona Nr. 23) i 150 mk. na Dom Sierot (Północna 38). 766—1

## Ogłoszenie.

Wydział Zaprowiantowania Miasta podaje do wiadomości, że cena mąki pszennej w kooperatywach wynosi **mk. 17** za funt bez torebki.

W. Z. M. uprzedza, że kooperatywy, które przekroczą cenę wyżej podaną, obowiązane będą nadebraną różnicę zwrócić konsumentom. 27—1

**MAGISTRAT.**





## Zawiadomienie.

Niniejszym podaje się do wiadomości ogółu członków Zw. Zaw. Rob. i Robotnic Przemysłu Włóknistego w Polsce, (Sienkiewicza 9), że

## Ogólne Zebrania

członków w sprawie strejku odbędą się w sali Zw. Zawodowych przy ul. Al. 1 Maja № 2 (Sala Angielska) w następującym porządku:

1) W poniedziałek, dn. 15 b. m. o godz. 10 r. z oddziałów: № 1 „Fabryczny" i № 2 „Górny"; o godz. 3 po poł. z oddziałów: № 3 „Widzew" № 4 „Helenów";

2) We wtorek, dn. 16 b. m. o godz. 10 rano z oddziałów: № 5 „Wółka"; № 6 „Stare Miasto".

Wejście za okazaniem książeczki członkowskiej lub poświadczeniem delegata.

**Komisja strejkowa.**





# 3,000 marek nagrody

kto wskaże sprawcę, który zapomocą podrobionego klucza skradł rózne rzeczy u Feliksa Czarta, przy ul. Składowej 17.

Zglosić się do Policji Państwowej, Wydział śledczy. 779—1

**Komitet Plebiscytowy** Okręgu Łódzkiego. | **Wojskowy Klub Sportowy** w Łodzi.

W sobotę, dnia 13, i w niedzielę, dn. 14 b. m., o godz. 2 i pół po południu odbędzie się na **boisku w Helenowie**

# Match Footballowy Międzymiejski

p. n. **Górny Śląsk — Łódź**
(Kl. Sp. „Słupna“—mistrz Górnego Śląska) (Wojskowy Klub Sportowy).

Podczas gry i w przerwie przygrywać będą orkiestry wojskowe. 93—3

Zgierska 17. **LECZNICA** Zgierska 17.

Przyjmuje się codziennie: od 10-11 choroby oczu od 11-12 choroby wewnętrzne i nerwowe; od 12-1 chor. kobiece i akuszerję; od 2-3 chor. skórne i weneryczne; od 3-4 chor. chirurgiczne od 4-5 chor. dziecięce; od 5-6 chor. gardła, uszu i nosa; od 6-7 chor. sercowe i płuc. WIZYTA 20 MAREK. W aptekach znaczny rabat. Na żądanie, składa się też wizyty w mieście. 117

**Szczepienie ospy codziennie od 4—5 po poł.**

W dużem prowincjonalnem mieście jest zaraz do sprzedania

**księgarnia ze składem papieru.**

Obroty miesięczne mk. 100.000 i więcej. Powód—wyjazd. Wiadomość w Biurze dzienników „Promień“, Łódź, Piotrk. 81.

**2 siostry uciekinierki z Kijowa**

medalistki gimnazjum Kijowskiego, uczenice kijowskich profesorów muzycznych poszukują korepetycji do wszystkich klas, lekcji języka francuskiego oraz udzielają początków muzyki na skrzypcach i fortepianie. Cegielniana 28. m. 16 92—3

**Dziś** | **Casino** | **Dziś**

**Władczyni świata** Cykl dramatów w 8 serjach, według słynnej powieści Karola Vigdora. **Mia May** w roli gł.

**Od dziś! OSTATNIA** **8 Serja 8** **Od dziś! OSTATNIA**

**„Tragedja Zemsty“** Dramat w 6 akt.

OSOBY: Maud Fergusson, Baron Murppy, Jerzy Morvillo, Mr. Hunt.
Początek przedstawień o 3-ej. Początek przedstawień o 3-ej.

**Na ogólne żądanie tylko kilka dni!** | **Odeon** | **Na ogólne żądanie tylko kilka dni!**

**Władczyni świata** Cykl dramatów w 8 serjach według słynnej powieści Karola Vigdora.

**7 serja 7**

**„Zemsta Maud Fergusson“** Dramat w 6 aktach.

**MIA MAY** w roli tytułowej.

OSOBY: Maud Fergusson, Allan Stanley, Baron Murphy, Jerzy Mervillo.
Początek przedstawień o 3-ej. Początek przedstawień o 3-ej.

## Zawiadomienie.

Podajemy do łaskawej wiadomości naszych Sz. Klijentów, że sprzedaż detaliczna naszych towarów włókiennych odbywa się

**w poniedziałki, wtorki i środy.**

Polecając się i nadal łaskawym względom Sz. Odbiorców, pozostajemy

Z poważaniem
**SKLEP FABRYCZNY**
Akc. Tow. Widzew. Manuf. Bawełn.
dawniej Heinzel i Kunitzer
w Łodzi (Widzew Rokicińska № 54).
491—3

## Zawiadomienie.

Dla dogodności Sz. Klijenteli otworzyłem specjalnie **FILJĘ** przy ul. Nowomiejskiej № 33, gdzie nabyć można wszelkie moje wyroby, jako to: chałwę, marmoladę i wszelkiego rodzaju wyroby cukiernicze po cenach fabrycznych.

Z poważaniem
H. Wróblewski, Wolborska 33.
377—2

# B. Russka

Była długoletnia nauczycielka pisania na maszynie na kursach Buchalteryjnych p. I. Mantinbanda, poleca swoje nowozałożone

**BIURO**

**przepisywań na maszynie i udziela lekcji** pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów z dokładnem objaśnieniem konstrukcji i hektografji, udziela również lekcji arytmetyki handlowej.

**Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska), № 83 mieszk. 8,**
**(obok poczty.)**

# Pokoju

umeblowanego w śródmieściu, poszukuje młody człowiek. Cena obojętna. Oferty sub. „War.“ do administr. „Głosu Polsk.“ 666-2

# Lekarz

poszukuje mieszkania (3—5 pokoi z kuchnią) w dogodnym punkcie śródmieścia. Wiadomość w Adm. „Głosu Polskiego“ pod K J. 95—3

**TEATR** (W gmachu teatru „Scala“ ul. Cegielniana № 18). **TEATR**

# „Bagatela“

**pod dyrekcją Marjana Tarłowskiego.**
Początek o godz. 8.30. Kasa czynna od 12 do 2 i od 4 po poł.
Sala należycie ogrzana.

**Dziś i dni następnych!** **Program Nr. 4.**

**Romuald Gierasieński, Seweryn Michałowski, Helena Rinas,** Mila Kamińska, Lola Patroni, Jana Van Roy, Michalina Zamiłło, E. Bodo, Mieczysław Dobrowolski, Adam Górecki, Stefan Szosland, Marj an Tarłowski.

**BANDYTA** awantura w 1 akcie, opracował Brzost. Udział biorą: **R. Gierasieński,** Mila Kamińska, M. Dobrowolski.

**Ja chcę spać w łóżku** operetka w 1 akcie. W głównych rolach: Michalina Zamiłło, E. Bodo, St. Szosland

Nadto część koncertowa: **10 numerów solowych z udziałem całego zespołu.**

## Ogłoszenia drobne:

A.A.A. Detaliczna i hurtowa sprzedaż. — Białe tow., surówka, płócienka, flanela, barchany satyna, podszewka. Kilińskiego 40, m. 10. 805—30

A.A. Okazyjnie switer do sprzedania. Przejazd 14, m. 16. 743—1

A. Meble solidnej roboty oraz sypialnie sprzedaję, Piotrkowska w podwórzu. Kaczorowski. 772—4

A. Meble sprzedaje komplety, sypialnię, gabinet, salon i pojedyńcze. Dzielna № 5. Derajski. 66—12

A. Łóżka, materace, szafę, otomanę, stół, krzesła, leżankę, biurko, etażerkę sprzedam. Piotrkowska 261 m. 4, front. 456—10

Akuszerka Pipikowa, Piotrkowska 132, m. 14. dla pań przyjezdnych lokal. 495—15

Angielskiego udziela b. słuchaczka wyższych kursów w Londynie. Ul. Piotrkowska 182 m. 21, od 3 i pół do 5. 476—4

Biurko, szafy, otomanę, lustro, umywalnię, leżankę, łóżka, meble ze stołowego, salonowe, sprzedam. Piotrkowska № 223 m. 3. 43—6

Bryczki najnowszych fasonów, towarowe bryki i wozy, rolwagi lekkie i ciężkie, resorki sprzedam. Kilińskiego 28. Dembowski. 14—6

Do sprzedania sklep kolonjalno-spożywczy z mieszkaniem. Kilińskiego № 106a. 596—4

Do sprzedania źrebne kobyły z wozem i narzędziami. Pasaż-Szulca 18, m. 5, od godz. 2—4. 608—3

Do odnajęcia zaraz 2 pokoje z kuchnią z elektrycznem oświetleniem w śródmieściu. Oferty sub. „Mieszkanie“ 87-2

Fortepian zagraniczny, krótki, pierwszorzędnej marki, do sprzedania. Nowo - Cegielniana № 12, m. 6. 57—2

Futro męskie czarne tanio do sprzedania i smoking, od 1—3. Sienkiewicza 62, m. 1. 55—3

Handlowiec ze znajomością buchalterji i władający kilkoma językami poszukuje posady. Oferty w. Adm. „Głosu“ sub. „L.“ 67—2

Inteligentny młodzieniec z 4-ro klasowem wykształceniem poszukuje jakiejkolwiekbądź posady. Oferty do „Głosu“ sub. „L. K.“ 17—2

Inteligentna panienka (izraelitka) chętnie by przyjęła posadę jako bona do dzieci. Oferty do „Głosu“ sub. „Bona“. 94—2

Inteligentna panienka (izraelitka) poszukuje posady w sklepie jako sprzedawczyni lub bufetowa. Oferty do „Głosu“ sub. „Panienka“. 65—2

Inteligentny kawaler z porządnego domu, poszukuje posady. Oferty do admin. „Głosu“ pod „M. J.“ 777—1

Inteligentna panienka przyjmie posadę biurową w miejscu lub na wyjazd. Oferty sub „A. M.“ do „Głosu“. 728—3

Koncertowy stroiciel fortepianów poleca się. Rozwadowska № 6, m. 4. 39—6

Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, płacę najlepiej Benedykta 19, w sklepie. 098—30

Koksu sprzedam każdą ilość z natychmiastową dostawą na miejsce. Oferty pod „500“ do administr. „Głosu“. 736—1

Krawaty do roboty i przerobienia przyjmuję. Wólczańska 15, m. 12. 692—3

Książki hebrajskie kupuje. I. Kapelusz, ul. Średnia 18. 668—3

Łóżko pojedyńcze i stół rozsuwany do sprzedania. Wiadomość: Gubernatorska № 27, sklep Nowaka. 90—2

Meble do sprzedania: — kredens, otomana, biurko i garnitur salonowy. Piotrkowska 111, w podwórzu, III wejście. 621—6

Osoba, u której zostawiłem termometr, jest proszona o łask. zwrot. Szreter. 775—1

Otomanę, biurko, szafkę i inne rzeczy sprzedaje się. Wiadomość: Piotrkowska 154, m. 7, I wejście. 82—2

Panna, obeznana z fachem krawieckim i krojem szuka zajęcia w prywatnych domach. Ul. Wschodnia 57, u Leslau.

Potrzedni chłopcy do praktyki ślusarskiej. Główna 35. 683—1

Poszukuję umebl. pokoju. Admin. „Głosu“ dla „B. C. E.“ 715—2

Poszukuję posady biurowej: biegle stenografuję i piszę na maszynie. Oferty pod „Stenografistka“ do admin. „Głosu“. 713—2

Posiadam wyższe wykształcenie oraz długoletnią praktykę biurową— poszukuję posady maszynistki lub bluralistki. Zgłoszenia do administr. sub „Maszynistka“. 730—1

Przyjmę jedno lub dwoje dzieci do kompletu frebiowskiego z początkowem nauczaniem. Wiadomość: Pomorska 16, N. Babad. 776—1

Potrzebna bona, umiejąca szyć. Skwerowa 1, m. 8. 77—3

Powozy-landa na żelaznych gumowych kołach, parę szorów z niklem, angielski pojedynek biały. Kilińskiego № 28. Dembowski. 15—6

Rutynowana kasjerka z 12-letn. praktyką poszukuje posady. Oferty do „Głosu“ sub „Kasjerka“. 749—3

**Teatr Varietè ROZMAITOSCI**
**Cegielniana 63.**

**Dziś Premjera!** Dziś i dni następnych

**Król włamywaczy**
Struś, postrach Paryża
Farsa w 1 akcie z udziałem całego zespołu.

**W obozie (Madelon)**
wykonają
**Erwestówna i Wesołowski**
„Czardaszka“ wykonają: Wagińska i Wesołowski

**Cześć Kabaretowa**

J. WAGIŃSKA, BEROŃSKI, **JOHN COOCK,** ERWESTÓWNA, **M. FEDEROWNA** w nowej kreacji WESOŁOWSKI, **E. ODROBIŃSKI.**

**Cześć kabaretowa:**

Gościnne występy **Marji Fertner-Wiśniewskiej,** Wagiński, Beroński, **John Cook,** Erwestówna, **M. Federówna** w nowej kreacji, Wesołowski
**E. ODROBIŃSKI.**

Teatr dobrze ogrzany. — Początek o 8.30.

Dziś, o g. 6-ej popoł. **Popularne Przedstawienie**
Ceny miejsc od mk. 5.—

Przyjmuję bieliznę do szycia po cenach przystępnych. Piotrkowska № 131, m. 12. 66—3

Student prawa Uniwersytetu Poznańskiego przygotawia do wszystkich klas szkół średnich. Wólczańska 65 m 3. 640—3

Rutynowany nauczyciel gry fortepianowej, najnowsza metoda, ma jeszcze kilka godzin wolnych. Pańska 11 m. 32. -3

Skromna panna z 6-cio klasowem wykształceniem poszukuje jakiejkolwiekbądź posady. Oferty sub „Skromna“. 779—3

Świeżo kopana glina do odebrania darmo. Wólczańska 109. 741—1

Sprzedam maszynę Singera niedrogo. Dzielna 16, Grochulski. 720—3

Sprzedam palto w dobrym stanie na wzrost wyższy. Główna 47, m. 13. 42—4

Stroiciel i korektor pianin, K. Fulde, Konstantynowska 17. 623—3

Sprzedawczyni zdolnej poszukuje sklep komisowy „Progres“, Piotrkowska 175. 628—3

Student udziela matematyki, łaciny, chemji, fizyki, języków. Kilińskiego 86, m. 3, od godz. 8—9 wiecz. 755—1

Tekę (portfel) skórzaną używaną kupię. Oferty do „Głosu“ sub „Teka“.

Uczeń VIII klasy z wieloletnią praktyką udziela matematyki i języków. Oferty do „Głosu“ sub. „Liceum“. 72—4

Umeblowanie 1—2 pokoi wynajmę, dobrze zapłacę, poważne gwarancje. „Umeblowanie“ do admin: „Głosu“. 759 3

Uczeń 7-ej kl. Gimn. Filolog. poszukuje lekcji w zakresie 5-ciu klas. Cegielniana 39, m. 9. 770—2

Uczeń 7-ej kl. Gimn. Filolog poszukuje posady biurowej w godz. popołudn. Oferty do adm. „Głosu“ sub. „Uczeń“. 769—2

Zaginął młody bury wilczek. Odprowadzić: ul. Piotrkowska 112, Lande. 594—3

Zęby sztuczne wprawia po cenach przystępnych dentysta. Piotrkowska № 99. 45—3

710 mk. resztka na bekieszę sprzedaje — Srebrnik, Piotrkowska 34 II piętro. 751—2

## Zagubione dokumenty:

Ajdlicówna Sala zgub. matrykułę, wyd. ze szkoły p. Aba. 773—1

Brzozowska Władysława zgub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 606—3

Borensztajn Hanna zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 744—3

Cyter Juda zgub. paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 722—3

Dombkiewicz Władysław zgub. kartę rejestracyjną, wyd. w Łodzi. 72—3

Drajszpil Szymon zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 645—3

Furman Wolf zgub. paszdort niemiecki, wyd. w Kałusinie. 724—3

Frydman Izrael Jona zgubił kartę powołania roku 1888. 737—3

Freilich Mordka zgubił kartę powołania, wyd. w Łodzi. 747—3

Gamert Paweł zgub. dowód osobisty, wydany w Łodzi. 58—3

Janasz Feliks zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 79—3

Jerozolimska Sala zgub. paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 746—3

Jakubowicz Stanisław zgub. legitymację na 6 osób. Andrzeja 11. 717—1

Jankowska Anna zgub. dowód osobisty, wyd. w gub. warszawskiej. 771—3

Kaszarowski Abe zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 716—3

Kawitsz Lejb zgub. paszport niemiecki, wyd. w Kobrynie. 725—3

Lewandowicz Władysław zgub. kartę powołania 1902 roku. 714—3

Lewkowicz Salomon zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 604—3

Lipszyc Izaak zgub. kartę rejestracyjną oraz paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 70—3

Neumark Herman Henryk zgub. tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi. 618—3

Lipszyc Henryk zgubił kartę rejestracyjną roku 1887. 74-3

Malinowska Weronika zgubiła nadkartę od paszportu, kontrolkę żywnościową oraz 700 mk. pieniędzmi. Karpia № 10. Chojny. 62-3

Neuman Izrael zgub. legitymację na 7 osób. Al. 1 Maja 18. 755—1

Orbach Sala zgub. matrykułę ze szkoły p. Aba. 750—1

Orbach Abram zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 84—3

Pawłowski Dawid zgubił kartę węglową. Piotrkowska 30. 742—1

Piotrkowska Doba zgub. paszport niemiecki, wyd. w Brześciu. 740—3

Rabinson Alter zgubił dowód osobisty, wyd. w Białymstoku. 757—3

Strycharz Fiszel zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi 600—3

Strycharz Fiszel zgubił kartę powołania 1899 roku oraz metrykę urodzenia. 601—3

Śpiewak Jenta zgubiła tymczasowy dowód osobisty. wyd. w Łodzi. 619—3

Singer Ludwika zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 637—3

Tarnowska Szajndla zgubiła paszport niemiecki, wyd. we Włocławku. 630—3

Wieczorkowska Leonora zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 89—3

Wasiekowska Józefa zgubiła tymczasowy dowód osobisty, wyd. przez Polski Konsulat w Berlinie. 89—3

Wasilkowska Józefa zgubiła tymczasowy dowód osobisty, wyd. przez Polski Konsulat w Berlinie. 89—1

Zaginął paszport familijny, na imię Stanisława i Stanisławy Antczak. 627—3

**PRENUMERATA:** Miesięcznie Mk. 70.—. Kwartalnie Mk 210.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 10.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 80.—. Kwartalnie 240.—. Zagranicą Mk. 100.— miesięcznie.

**OGŁOSZENIA:** Zwyczajne: 4.— fen. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. Drobne: 60 fen. za wyraz, najmniej 6.— Mk. Poszukiwanie pracy 40 fen. wyraz. Nadesłane: przed tekstem 12. — Mk., w tekście 15 Mk po tekście 8.— Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 5.— Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp) Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 200 po tekście. Za termin. druk ogł. i ofiar adm. nieodpowiada

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa. W drukarni „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 86